



POWIAT PRZYJAZNY  
ŚRODOWISKU



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



Świeszyno



# Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Czytaj nas w Internecie - [www.powiat.koszalin.pl](http://www.powiat.koszalin.pl)

Nr 10 (105), październik 2009

ISSN 1643-0786



*Pomagajmy Ziemi  
- codziennie*

str. 4

# Rodzinny Ogród Działkowy „Jedność” skończył 30 lat

Z okazji obchodów 30-lecia powstania Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Jedność” w Nieklonicach, w niedokończonej świetlicy ogrodu zebrali się prawie wszyscy jego członkowie. Obecnych było 48 ogrodników, którzy uprawiają swe działki od 30 lat, a więc od początku istnienia „Jedności”. Jednym z nich jest prezes Stefan Pera, który od powstania ROD-u pełnił różne funkcje w Zarządzie, a od 16 lat jest trzecim prezesem ogrodu.

Uroczystość odbyła się pod honorowym patronatem starosty koszalińskiego **Romana Szewczyka**. Na uroczystych dożynkach 30-lecia zastępował go **Henryk Kuriata** - członek Zarządu Powiatu, który wręczył nagrodę starosty za zdobycie II miejsca w Powiatowym Konkursie na zagospodarowanie Ogrodu 2009. Obecny był również **Józef Rutkowski** - przewodniczący Rady Gminy w Świeszynie, na gruntach której ogród jest zlokalizowany. Okręgowy Zarząd PZD w Koszalinie reprezentowany był przez wiceprezes **Genowefę Kotewicz**.

W trakcie uroczystości wygłoszono liczne przemówienia przedstawiające historię i tym samym 30-letni dorobek członków ogrodu. ROD „Jedność” został uhonorowany wieloma nagrodami, pamiątkami, dyplomami, upominkami i pucharami, m.in. od Krajowej Rady PZD w Warszawie, Okręgowego Zarządu PZD w Koszalinie oraz starosty koszalińskiego.

Piętnastu aktywnych członków ogrodu, angażujących się w pracę, otrzymało od Zarządu dyplomy pamiątkowe oraz nagrodę rzeczową, którą był sekator. Siedmiu osobom wręczono Złote Odznaki „Zasłużonego Działkowca” (Irena Staszów - działka nr 172, Marian Zwoliński - działka nr 21, Józef Kania - działka nr 100, Jerzy Ząbek - działka nr 79, Edward Strojek - działka nr 89, Marek Paszkowski - działka nr 153 i Jan Mazurek - działka nr 155), trzy Srebrne Odznaki (Ewa Polak-Dąbrowska - działka nr 118, Henryk Dowgielewicz - działka nr 193 i Jerzy Datta - działka nr 180) i sześć Brązowych Odznak (Barbara Kobylarz - działka nr 119, Stanisław Stankiewicz - działka nr 10, Janusz Skowyrski - działka nr 94, Zbigniew Pencherkiewicz - działka nr 115, Edward Kowalczyk - działka nr 195 i Grzegorz Rutkowski - działka nr 205).

Prezes ogrodu **Stefan Pera** za swą długoletnią pracę i wkład w rozwój „Jedności” otrzymał od Zarządu piękny olejny pejzaż morski.

Uroczystościom, jak co roku, towarzyszyła wystawa najrodzenniejszych kwiatów, owoców, warzyw i przetworów, podczas której 47 działkowców wystawiło swoje eksponaty. Jury składające się z członków Ogrodu wyróżniło i nagrodziło najlepsze eksponaty. I tak:

I nagrodę otrzymała **Maria Marcuch**, działka nr 109,

II nagroda przypadła **Marii Ciebelskiej**, działka nr 179,

III nagroda powędrowała do **Roberta Starzyńskiego**, działka nr 138.

Dodatkowo wyróżniono dyplomami **Andrzeja Mielcarka**, **Zbigniewa Pencherkiewicza**, **Henryka Gajka** i **Józefa Kanię**.

Nagrody rzeczowe za trzy pierwsze miejsca zostały ufundowane przez panią **Bogumiłę Orczykowską** KPPB S.A. Szczecinek Skład Fabryczny nr 2 w Koszalinie.

Na szczęście pogoda podczas dożynek dopisała działkowcom, którzy wesoło się bawili w rytm żwawo grającej orkiestry aż do piątej rano, piekąc w międzyczasie kielbaski przy ognisku.



Od lewej: Adam Siwula - wiceprezes ROD-u, Stefan Pera - prezes ROD-u, Genowefa Kotewicz - wiceprezes Okręgowego Zarządu PZD w Koszalinie oraz Marian Bielecki - wiceprezes ROD-u.



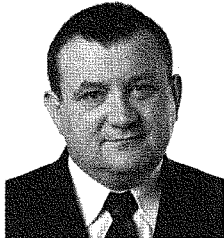
Członek Zarządu Powiatu Henryk Kuriata (drugi od prawej) wraz z członkami zarządu ROD-u Jedność.



Józef Rutkowski - przewodniczący Rady Gminy w Świeszynie wręcza upominek Stefanowi Perze z okazji 30-lecia ROD-u.

## Rozmowa z ministrem środowiska Stanisławem Gawłowskim

# Powiat koszaliński przyjazny środowisku



**- Panie ministrze, w jaki sposób planowane uruchomienie spalarni w naszym powiecie pomoże mieszkańcom?**

- Termiczny zakład obróbki odpadów

będzie w sposób skuteczny unieszkodliwiał odpady, które do tej pory trafiają na składowisko śmieci albo często do lasów czy rowów, zanieczyszczając środowisko naturalne. Chciałem tu podkreślić, że to nowoczesny zakład i jest nieszkodliwy dla otoczenia. Poza niezliczonymi zaletami dotyczącymi ochrony środowiska zakład ten pomoże mieszkańcom w naszym powiecie poprzez stworzenie ok. 100 nowych miejsc pracy.

**- Powiat koszaliński jest miejscem przyjaznym środowisku, ma potencjał ekologiczny?**

- Oczywiście tak. Powiat koszaliński i miasto Koszalin są laureatami różnego rodzaju konkursów związanych z ochroną środowiska. Świadczą o tym zrealizowane inwestycje na rzecz gospodarki wodno-ściekowej, gospodarki odpadami oraz edukacja ekologiczna. Wielkie obszary leśne, jeziora, bliskość Morza Bałtyckiego, świadczą o tym, że mamy ogromny potencjał ekologiczny.

**- Dwa lata temu w maju, w Kołobrzegu Forum parlamentów pld. Bałtyku podpisało rezolucję związaną z ochroną środowiska, oraz bezpieczeństwem energetycznym. Jak wygląda wdrażanie jej w życie?**

- Forum parlamentów południowego Bałtyku oczywiście z zadowoleniem przyjęło inicjatywę Komisji Europejskiej. Stworzenie dogodnych warunków dla rozwoju regionu Morza Bałtyckiego stało się bardzo istotne. Wdrażanie w życie rezolucji związanej z ochroną środowiska i energetycznym bezpieczeństwem przebiega sprawnie: została zacieśniona ponadgraniczna współpraca regionów, powołano grupę roboczą „Zintegrowana Polityka Morska”, której prace dotyczącą szeroko pojętej polityki morskiej, a wspierają ją politycy i eksperci z różnych dziedzin, mając na celu identyfikację przyszłych szans i uniknięcie przeszkód w rozwoju.

**- Czy w naszym społeczeństwie da się zauważyć postawy proekologiczne? Jak wygląda kwestia edukacji ekologicznej?**

- Widac większą świadomość ekologiczną. Coraz więcej osób segreguje i wyrzuca odpady do odpowiednio przygotowanych pojemników. Nie wyrzucamy odpadów na ulice, nie zanieczyszczamy środowiska, a to jest właśnie efekt różnej aktywności ośrodków znajdujących się choćby w gminie Sianów, edukacja ekologiczna wdrażana przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Miejskie Wodociągi i Kanalizację, i zaczynając od najmłodszych lat - przez szkołę. Warto tu podkreślić duże zaangażowanie nauczycieli.

**- Źródła energii odnawialnej (np. farmy wiatrowe, takie jak ta w naszym powiecie) to szansa na rozwój potencjału samorządów? Jakie przeszkody możemy napotkać?**

- Cóż, są to na pewno dodatkowe przychody do budżetów gmin. Farmy wiatrowe stwarzają szanse na pracę dla lokalnych mieszkańców na etapie budowy i później, w trakcie eksploatacji. Natomiast jedną z przeszkód rozwoju energii odnawialnej jest brak możliwości przyłączenia tego typu instalacji do sieci energetycznych.

**- Sądzi pan, że pod względem wykorzystania odnawialnych źródeł energii i ekologii, uda nam się dogonić kraje takie jak Dania, Szwecja czy choćby Niemcy?**

- Trzeba mieć świadomość, że w Danii ok. 30% energii pochodzi ze źródeł energii odnawialnej, natomiast w Niemczech ok. 12%. My chcielibyśmy, żeby w 2020 roku co najmniej 15% energii pochodziło ze źródeł energii odnawialnej. Patrząc przez pryzmat możliwości finansowych jest to trudne zadanie, aczkolwiek możliwe do zrealizowania.

**- Co mogą zrobić samorządy, by działać na rzecz ekologii i ochrony środowiska?**

- W ramach własnych zadań ustawowych, szczególnie na poziomie gminnym, samorządy odpowiadają za szeroko rozumianą gospodarkę komunalną, a więc one w pierwszej kolejności powinny ponosić nakłady na rzecz unieszkodliwienia ścieków, zbiórkę odpadów i ich odpowiednie przetwarzanie. To samorządy prowadzą szkoły, a więc tam jest miejsce na edukację ekologiczną. To samorządy tworzą plany zagospodarowania przestrzennego, a te plany powinny być tak sporządzone, żeby inwestycje możliwie jak najmniej szkodziły środowisku.

Rozmawiał:  
Tomasz Wojciechowski

### W numerze:

- 4 - Barbara Korczyńska, Joanna Majewska, Pomagajmy Ziemi - codziennie!
- 5 - Józefina Zochniak, W biesiekierskiej szkole marzenia się spełniają;
- 6 - (-), Strażackie zmagania; Jerzy Rudzik, PRL Gomułki kontra „Kultura” Giedroycia; (-) Ufundujmy strażakom sztandar!
- 8 - Danuta Iskrzycka, Elitarny krąg ma wiele twarzy; Krystyna Bartczak, „Pomocna dłoń plus” w DPS Cetuń;
- 9 - Urszula Szewczyk, IX FORUM SOŁTYSÓW - to już historia;
- 11-20 - Kroniki gmin
- 21 - Jerzy Żelazny, Peerelowski model; Arkadiusz Janz, Podstawowe wiadomości z zakresu ubezpieczeń;
- 22 - Lech Fabiańczyk, Gra o Polskę (2);
- 24 - Józef Szantyr, Mój pierwszy rok na Pomorzu Środkowym;
- 25 - Czesław Kuriata, Nie wódz nas na pokuszenie!;
- 26 - (-), Aura Astrologii - Waga; (-) Grać w kręgle każdy może;
- 27 - Teresa Bochenek - Ziemia koszalińska od podszewki - Centralny kościół Koszalina; Osobliwości przyrodnicze - Malina właściwa

### Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. Dariusz Kalinowski: red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Wiesław Miller, Piotr Pawłowski, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo "Feniks", Koszalin, Jana z Kolna, tel. 3 427 922

# Pomagajmy Ziemi - codziennie!

**W**rzesień jest miesiącem, który oprócz innych wydarzeń, kojarzy nam się z akcją „Sprzątanie Świata”. Byliśmy bardzo dumni, iż ogólnopolski start tegorocznej akcji „Pomagajmy Ziemi - codziennie” odbył się w Koszalinie. Organizatorami akcji byli: Starostwo Powiatowe w Koszalinie, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Koszalinie oraz tutejszy Urząd Miejski.

Tradycyjnie i w tym roku zaangażowaliśmy się w to przedsięwzięcie. Na zebraniu, które odbyło się w czerwcu 2009 r. w Urzędzie Miejskim, poinformowano nas o programie akcji. Młodzież naszej szkoły, uczestnicząc w programie autorskim, napisanym przez panią **Barbarę Korczyńską** pt. „Edukacja ekologiczna w klasach IV- VI” jest dobrze przygotowana do powyższych akcji, ponieważ zawarte w nim hasła związane z klimatem, wodą, energią, transportem, zakupami i segregacją śmieci, podnoszą ich wiedzę o ochronie środowiska, a także rozwijają kulturę ekologiczną.

Maluchy z klas I-III, jak co roku, sprzątały tereny wokół szkoły, zachowując omawiane przed akcją zasady bezpieczeństwa. W poszczególnych klasach poruszano tematykę związaną z ekologią, ochroną środowiska, a szczególnie segregacją odpadów. Każda z klas została powiadomiona o tegorocznej akcji. Dzieci wkleiły do zeszytów informacyjnych szczegółowy plan obchodów „Sprzątania Świata” i miały okazję skorzystać z atrakcji przygotowanych przez organizatorów.

Na początku września przygotowaliśmy w szkole gazetkę informacyjną o „Sprzątaniu Świata”. Zawarte były w niej między innymi: program obchodów akcji w Koszalinie, rady dotyczące dbania o naszą planetę. Każdy z naszych uczniów mógł napisać na plakacie, co robi na co dzień dla Ziemi. Oto niektóre wpisy: „Sprzątam po moim psie”, „Organizuję podwórkową akcję „Sprzątania Świata”. - Luiza Chudzyńska z kl. VI b. „Segreguję śmieci” - Karolina Konopka z kl. I p. „Używam tylko papieru toaletowego „Kaczory”, ponieważ jest zrobiony z makulatury” (autor anonimowy).

W happeningu „Sprzątamy i malujemy świat”, który odbył się przed Ratuszem, naszą szkołę reprezentowała klasa II pływacka (gimnazjum) pod opieką Barbary Korczyńskiej i **Alicji Trabuć**. Uczniowie przygotowali i wygłosili hasła uświadamiające, jak ważne jest zachowanie człowieka w środowisku. Oto niektóre z nich: „Ekologia dobra rzecz, więc niech



Koordynatorki akcji na terenie szkoły: Barbara Korczyńska i Joanna Majewska - wzięły udział w warsztatach, które odbyły się w Starostwie Powiatowym w Koszalinie. Miło było posłuchać, jak inicjatorka akcji „Sprzątania Świata” Mira Stanisławska - Meysztowicz mówiła z wielkim zapałem i pasją o swojej pracy. Nauczyciele wysłuchali wykładu na temat skutków zanieczyszczenia Ziemi oraz dowiedzieli się jak wygląda zbiórka zużytych baterii na terenie naszego kraju.



śmieci idą precz”, „Szanuj zieleń, boś nie jelen”, „Ekologia to ludzkości nadzieja, co świat na lepsze zmienia”.

W imprezie przed Ratuszem uczniowie z dużym zaangażowaniem brali udział w segregacji śmieci, malowaniu świata, konkursach ekologicznych. Dużym zainteresowaniem cieszyła się możliwość zobaczenia od środka pojazdów, które na co dzień pracują w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Koszalinie. Pogoda i humory dopisywały.

W poszukiwaniu wiedzy uczniowie naszej szkoły brali udział w dalszej części programu, który miał miejsce w Centrum Handlowym „Forum”.

Akcja „Sprzątanie Świata” została podsumowana w kole ekologicznym. Dzieci postanowiły, że powstaną „Eko-patrole”, zadaniem których będzie dba-

łość o kulturę ekologiczną w naszej szkole. Uczniowie klas I-III postanowili również, że zajmą się segregacją odpadów w swoich domach.

Sobie i wszystkim ludziom na świecie życzymy, aby akcję „Sprzątanie Świata” zamienić w akcję „Człowiek przyjacielem Ziemi”, bo przecież milej jest żyć tam, gdzie czysto, zielono i zdrowo.

**Barbara Korczyńska**  
(nauczycielka geografii i przyrody)  
**Joanna Majewska**  
(nauczycielka edukacji  
wczesnoszkolnej)  
Zespół Szkół Sportowych  
w Koszalinie

Zdjęcia z inauguracji ogólnopolskiej akcji „Sprzątanie Świata” w Koszalinie także na str. 1 i 28

## W biesiekierskiej szkole marzenia się spełniają



Nauczycielka Iwona Jurek wśród swoich podopiecznych

Pogoda nie sprzyjała świętowaniu podsumowania projektu „**Konfucjusz uczy, jak poznawać świat**”. Było mroko i zimno, na szczęście gorące serca nauczycieli i dzieci rozgrzały atmosferę. Impreza odbyła się 8 października br. w Parnowie koło Pałacu Parkowego. Projekt miał na celu wyrównanie szans edukacyjnych dzieci uczących się w Szkole Podstawowej w Biesiekierzu z ich rówieśnikami z dużych ośrodków miejskich. Dzięki wsparciu finansowemu z Europejskiego Funduszu Społecznego, uczniowie wraz z gronem pedagogicznym przez 14 miesięcy uczestniczyli w różnego rodzaju rozwijających zajęciach, wycieczkach i ćwiczeniach.

Idea projektu wyraża się w sentencji Konfucjusza, chińskiego filozofa, który głosił: „Powiedz mi, a zapomnę. Pokaż, a zapamiętam. Daj zrobić, a zrozumieję”. Większość polskich szkół realizuje w praktyce tylko pierwszą część tej myśli, tj. naucza scholastycznie, czyli „na pamięć”, tymczasem biesiekierska podstawówka postanowiła wcielić w życie pozostałą część mądrości chińskiego filozofa.

I tak, realizacja „pokaż, a zapamiętam” to wycieczka na pięć dni do Warszawy, zielona szkoła w Zakopanem, regularne spotkania w Muzeum Narodowym w Koszalinie i Szczecinie, poznanie okolic Koszalina, wyjazd na basen do Darłówka, uczestniczenie w przedstawieniach Bałtyckiego Teatru Dramatycznego oraz Teatru Lalki w Szczecinie, koncerty w Filharmonii oraz kończąca projekt wycieczka na Kaszuby. Dzięki tym eskapadom uczniowie w sposób praktyczny poznawali świat nauki oraz sztuki, rozbudzając swoją wyobraźnię i ciekawość. Mieli szansę wyjechania poza granice swojej miejscowości i niekiedy zobaczenia lepszego, a na pewno

innego życia. - Niech w przyszłości dążą do czegoś lepszego - podsumowała tę część projektu dyrektorka szkoły **Anna Piotrowicz**.

Z kolei zajęcia takie jak: „Magiczna Matematyka”, „Przyjazna Biblioteka”, m.in. w ramach której znani czytają dzieciom, zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze „Daj sobie szansę”, „Języki obce nie takie obce”, „Z kulturą żywego słowa na co dzień”, podczas których odbywały się m.in. warsztaty emisji głosu czy lekcja warsztatowa z aktorem Jackiem Piotrowskim, „W zdrowym ciele zdrowy duch”, czyli kurs nauki pływania, „Na tropach przyrody”, „Kolorowy świat dziecka”, w ramach którego zorganizowana była m.in. wizyta do pracowni ceramiki w Biesiekierzu, „Mała Orkiestra”, warsztaty twórczego myślenia, „Świat komputera”, na których to zajęciach uczniowie uczyli się posługiwania kamerą i tworzyli gazetkę szkolną, „Śladami naszej przeszłości”, „Logiczne myślenie jest dzisiaj w cenie” - zajęcia szachowe, były odzwierciedleniem ostatniej części myśli chińskiego filozofa, tj. „Daj zrobić, a zrozumieję”. Uczniowie korzystali z ogromu zajęć, na które szkoła do tej pory nie miała funduszy. Niektóre maluchy zapisane były do kilku kół tematycznych naraz.

Sentencja Konfucjusza przyświecała szkole również

podczas wakacji. W sierpniu odbywały się spotkania „Biesiekierskiej Szkoły Magii Harrego Pottera”, w trakcie których uczniowie poznawali tajniki magii, odbyło się spotkanie z magiczną literaturą, a na koniec była halloweenowa dyskoteka.

Skąd tyle pomysłów? Otóż, jak mówi pani dyrektor - jeden projekt rodził kolejny. Poza tym cały czas przyświecała nam myśl Konfucjusza, że nauka poprzez pokazywanie daje oczekiwane efekty. Wszystko zaczęło się od wypowiedzenia naszych marzeń na głos i jak się okazuje - marzenia się spełniają.

W ramach projektu szkoła wydała ponad 420 tys. zł. Anna Piotrowicz dodaje, że jest to ogromny sukces, iż tak mała szkoła wygrała i otrzymała tak dużą sumę pieniędzy na realizację marzeń. - *Z początku nie wierzyliśmy w nasz sukces, ale udało się - mówi. - Nic w tym dziwnego, gdyż w konkursie startowało ponad 200 szkół, a wybranych zostało zaledwie 31, w tym podstawówka w Biesiekierzu. Uczniowie poza zebraniem doświadczenia, rozbudzeniem swoich zainteresowań czy zgłębieniem tajemnic otaczającego ich świata, zyskali także rzeczy materialne. Szkoła zakupiła m.in.: mikroskop elektryczny, telewizor, instrumenty muzyczne, szachy, sztalugi, profesjonalne farby do malowania, pomoce dydaktyczne, książki do biblioteki i wiele innych cennych i potrzebnych rzeczy.*

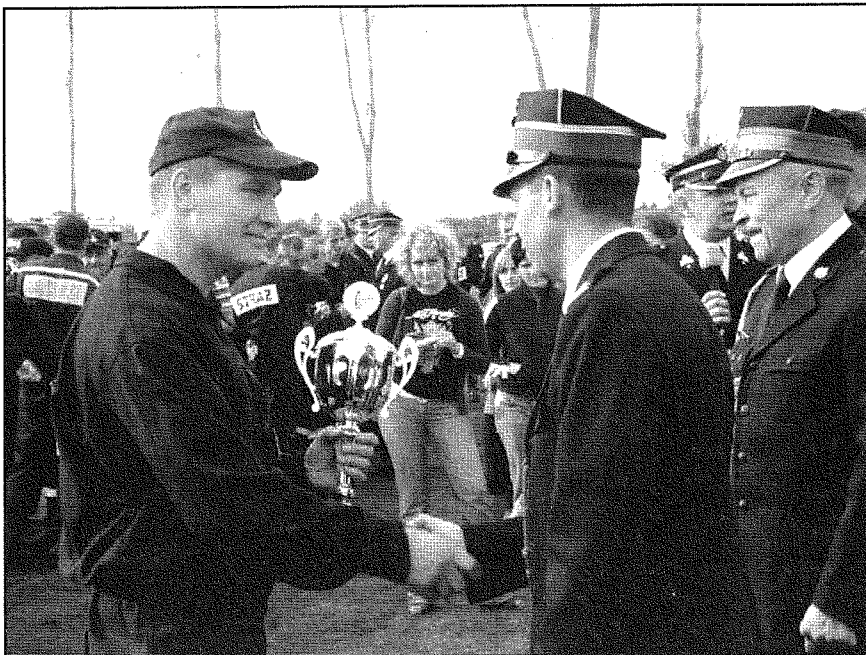
Impreza podsumowująca w Parnowie miała na celu pokazanie dorobku i osiągnięć szkoły w ramach projektu. Po specjalnie przygotowanym bloku artystycznym odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów zarówno uczniom jak i nauczycielom. Dookoła porozwieszanie były gazetki wykonane przez dzieci, ich prace plastyczne (plakaty, ceramika), zdjęcia z wycieczek, czyli rezultat ponadrocznej, ciężkiej i wyczerpującej, ale i ogromnie satysfakcjonującej współpracy pedagogów z ich podopiecznymi. Nie zabrakło też słodkiego poczęstunku przygotowanego przez rodziców.

**Józefina Zochniak**



Uczennice: Anna Terelak, Karolina Kaczmarek i Katarzyna Kuczyńska prezentują dyplomy za aktywny udział w zajęciach

# Strażackie zmagania



12 września 2009 na stadionie sportowym w Biesiekierzu odbyły się powiatowe zawody sportowo-pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych.

Zmagania poprzedziło wręczenie sprzętu zakupionego dla jednostek włączonych do KSRG przez Starostwo Powiatowe. Każda jednostka otrzymała pompę pływającą *Niagara* oraz piłę do drewna *Sthil*.

Zawody rozegrano w dwóch konkurencjach: ćwiczeniu bojowym oraz w sztafecie pożarniczej z przeszkodami. Do rywalizacji przystąpiło 8 drużyn. Sędzią głównym w komisji powołanej przez komendanta miejskiego PSP w Koszalinie był mł. kpt. **Krzysztof Kończewski**. W klasyfikacji generalnej wygrała drużyna OSP Będzino z wynikiem 125,94 pkt.

Puchary za udział oraz nagrody, ufundowane przez Urząd Miejski w Koszali-

nie, wręczyli zwycięzcom: mł. bryg. **Mirosław Pender** - komendant miejski PSP w Koszalinie, st. bryg. w st. spocz. **Hieronim Kosecki** - **Jan Saks** - wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego ZWOSP RP, **Stanisław Rakowski** - sekretarz Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Koszalinie, **Anna Mętlewicz** - radna Urzędu Miejskiego w Koszalinie.

Podczas ceremonii zakończenia zawodów uhonorowano dwóch strażaków OSP: - Złotym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa przyznany przez Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZWOSP RP - **Andrzeja Tworskiego** z OSP Sianów

- Honorowym Medalem im. Bolesława Chomicza przyznany przez Prezydium Zarządu Oddziału Głównego ZWOSP RP - **Mariana Dąbrowskiego** z OSP Parnowo.

(tż)

## Ufundujmy strażakom sztandar!

16.09.2009r. ukonstytuował się Społeczny Komitet Organizacyjny Fundacji Sztandarów dla Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Koszalinie oraz dla Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Koszalinie.

Celem Komitetu jest wsparcie działań mających na celu ufundowanie sztandarów, symboli wdzięczności i dumy lokalnego społeczeństwa wobec strażaków.

Na czele Komitetu Organizacyjnego stoją przewodniczący Rady Miejskiej w Koszalinie **Tomasz Czuczak** oraz przewodniczący Rady Powiatu w Koszalinie **Dariusz Kalinowski**. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego liczą na wsparcie wielu osób dobrej woli i instytucji w ufundowaniu sztandaru dla tych jednostek. W ten symboliczny sposób postanowiono uhonorować ofiarną służbę pracowników Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Koszalinie oraz Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Koszalinie.

Ponadto do Honorowego Komitetu Fundacji Sztandarów zostali zaproszeni m.in.: minister spraw wewnętrznych i administracji, sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, komendant główny Państwowej Straży Pożarnej, prezes Zarządu Głównego ZOSP RP, parlamentarzyści ziemi koszalińskiej, wojewoda zachodniopomorski, marszałek województwa zachodniopomorskiego, prezydent miasta Koszalina oraz starosta powiatu koszalińskiego.

Uroczystość wręczenia sztandarów planowana jest na maj 2010 r., podczas powiatowych Dni Strażaka połączonych z obchodami 65-lecia pożarnictwa polskiego na ziemi koszalińskiej.

## PRL Gomułki kontra „Kultura” Giedroycia

W siedzibie koszalińskiego Instytutu Pamięci Narodowej przez wiele tygodni była czynna dość niezwykła ekspozycja „Przeciwko kilku myślom... co nie nowe”. W Polsce lat 50. i 60., a konkretnie przez 14 lat rządów Władysława Gomułki, reżim komunistyczny zmagał się z paroma głównymi

wrogami, wśród których na czoło wysunęli się dwaj oponenti: Rozgłośnia Polska Wolna Europa, kierowana przez dynamicznego Jana Nowaka Jeziorańskiego i miesięcznik „Kultura” Jerzego Giedroycia.

Radio codziennie nadawało wielogodzinny program, który mimo stałego zagłuszania, był słuchany przez 15-20 proc. obywateli, a w okresach kryzysu przez miliony Polaków (także członków partii i rządzącego establishmentu). Rozgłośnia rozbijała skutecznie komunistyczny monopol informacyjny i propagandowy. Nic dziwnego, że zasłużyła sobie na miano głównego wroga ideologicznego PRL, którego należy bezwzględnie niszczyć, a każdego podejrzanego o sympatię i jakiegokolwiek współdziałanie traktować jako zdrajcę i odszczepieńca.

Nie było również żadnej taryfy ulgowej wobec innego wroga- paryskiej „Kultury”

i jej szefa (redaktora i wydawcy) Jerzego Giedroycia. Dokładniej ujmując chodziło o kompleks wydawniczo-księgarski składający się z miesięcznika „Kultura”, kwartalnika „Zeszyty historyczne”, instytutu literackiego i wydawnictwa książkowego (190 tomów do 1970 roku).

W latach 50., szczególnie po przełomie październikowym 1956 roku, który wyniósł ponownie Gomułkę do władzy, Giedroyc i jego najbliższy zespół redakcyjny pośredniczył między ośrodkami kulturalnymi na Zachodzie, a intelektualistami w kraju, pomagał w uzyskaniu stypendiów dla twórców zza żelaznej kurtyny, publikował utwory i artykuły we własnych wydawnictwach i w zachodniej prasie. Dzięki ośrodkowi w podparyskim Maisons-Laffitte, kolportażowi wydawnictw do Polski pobudzano ferment ideowy w kręgach inteligentkich, dostarczano

materiałów do niezależnej refleksji, podważano monopol rządowej agitacji, jak w przypadku Wolnej Europy. Giedroyc, tak jak Nowak Jeziorański, odgrywał ważną rolę w usiłowaniach Polaków o odzyskanie niepodległości, sprzyjał liberalizacji systemu totalitarnego, jednocześnie przestrzegając przed iluzją szybkiego wyzwolenia i wystąpienia mających temu sprzyjać. W myśli programowej „Kultury” pojawiły się też nowe wskazania, niełatwe do zaakceptowania przez Polaków, choćby o potrzebie rezygnacji z powrotu na Kresy Wschodnie na rzecz niepodległej Ukrainy, Litwy i Białorusi. W zamian za to Polskę miały w przyszłości oszczędzić dramatyczne konflikty narodowościowe, tak charakterystyczne dla II Rzeczypospolitej.

Przez całe dziesięciolecie PRL paryska „Kultura” była traktowana jako narzędzie dywersji ideologicznej ze wszystkimi tego konsekwencjami. Pozostawała przeciwnikiem obrzucanym najgorszymi epitetami. Do najostrowszych spięć dochodziło w czasach Gomułki, kiedy reżim odstaniał swoje prawdziwe oblicze, zaostrzał kurs, likwidował swobodę demokratyczne wywalczoną w październiku 1956 roku, wkraczał na drogę ortodoksji ideologicznej.

Giedroyc, uważny obserwator rzeczywistości komunistycznej, rozczarowywał się coraz bardziej i odmówił dalszego kredytu zaufania dla rządów towarzysza Wiesława. Wówczas reżim odpowiedział zaostrożeniem represji, aresztowaniami, procesami sądowymi, konfiskatami nielegalnych wydawnictw - za takie uważano „Kulturę”. Początkowe planse wystawy pokazują, poza prezentacją zespołu redakcyjnego miesięcznika - do czego powrócimy - reakcje władz na decyzję redaktora o cofnięciu poparcia Gomułki. Wyszukane szkany dotknęły Klub Krzywego Koła (siedziba na Starym Mieście), któremu prezesał Jan Józef Lipski. Klub był miejscem spotkań, dyskusji artystycznych i ideowych, w którym kształtowały się opinie o Polsce i świecie z udziałem pisarzy, artystów, naukowców. Klub stał się ośrodkiem niezależnym od władz, coraz bardziej opozycyjnym wobec polityki władz. Paryska „Kultura” miała z nimi liczne kontakty, również z wieloma jego byłymi. Odbywał się tu nieformalny obieg informacji, czytano „prohibity”, potajemnie sprowadzane druki, opowiadało dowcipy, plotki, dworując z reżimu jego luminarzy. Klub ostatecznie zamknięto.

Pierwsze poważne uderzenie spadło na Hannę Szarzyńską-Rewską w styczniu 1958 roku za rozprowadzanie nielegalnych wydawnictw z ośrodka w Maisons-Laffitte. Była żołnierzem Armii Krajowej, uczestniczką zamachu na Kutschere, walczyła w powstaniu warszawskim. W czasie pobytu we Francji nawiązała kontakty Giedroyciem, kolportowała „Kulturę”. Skazana na trzy lata więzienia, wyszła na wolność po prawie roku aresztu. Podobny los spotkał Annę Rudzińską, także żołnierzka AK, pracującą w Instytucie Socjologicznym w Warszawie. Skazana na rok więzienia, wyszła nieco przed terminem. Rudzińska pełniła obowiązki społecznej sekretarki w Klubie Krzywego Koła, była stypendystką rządu polskiego we Francji (Uniwersytet w Nancy). Skazana za współpracę z Giedroyciem.

Kolejne aresztowania i procesy z podobnych powodów dotknęły Andrzeja Markiewicza, dziennikarza PAX i Jerzego Kornackiego, satyryka, autora prześmiewczych anonimów wysyłanych do wyższych funk-

cjonariuszy rządowych. Im także zarzucono współpracę z „Kulturą”, kolportaż nielegalnych wydawnictw.

Wydarzeniem o wielkim rozgłosie okazał się *List 34 pisarzy i naukowców do premiera Cyrankiewicza* z 14 marca 1964 roku. Został poprzedzony dłuższym okresem przykręcania śruby swobodom demokratycznym. Latem 1963 roku odbyło się plenium ideologiczne, które potwierdziło twardy kurs w polityce wewnętrznej, kulturalnej, co było na ręce obozowi Mieczysława Moczarą, odpowiedzialnego m.in. za bezpieczeństwo. Postanowiono zaostrzyć politykę wobec ośrodków dywersji ideologicznej, takich jak „Kultura” Giedroycia i Radio Wolna Europa.

W kraju władze zlikwidowały „Przegląd Kulturalny” i „Nową Kulturę”. W ich miejsce powstał nowy tygodnik „Kultura”, bardziej uległy dysponowaniu partyjnemu. Nastąpiło niezadowolone z zaostrzającej się cenzury, ograniczeń w przydziale papieru na druk książek. Pretensjom dano wyraz podczas posiedzenia Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich w styczniu 1964 roku. Głosy kilkunastu pisarzy zabrzmiały wyjątkowo donośnie, zwłaszcza krytycznie oceniano stałe ograniczenia swobód twórczych i obywatelskich. Wtedy zrodziła się idea petycji do władz PRL. Napisał ją Antoni Słonimski przy pomocy Jana Józefa Lipskiego i Pawła Hertz. Podpisało ją 34 luminarzy ówczesnego życia umysłowego w Polsce. Treść listu była bardzo umiarkowana, wyważona w przeciwieństwie do głównego nurtu dyskusji. Literaci, naukowcy domagali się liberalizacji cenzury, apelowali o przestrzeganie praw gwarantowanych przez konstytucję. Wśród sygnatariuszy listu znaleźli się m.in. Antoni Słonimski, Maria Dąbrowska, Paweł Jasienica, Jerzy Andrzejewski, Jan Parandowski, Jan Kott, Kazimierz Wyka, Jerzy Turowicz, Stefan Kisielewski, Jan Szczepański, Adam Ważyk, Władysław Tarkiewicz, Tadeusz Kotarbiński.

Treść listu przedostała się do zachodniej prasy i radia, co dodatkowo rozsierdziło władze. Odpowiedziały one obelgami, zwłaskami, oskarżeniem o zdradę interesów narodowych. Wywierano brutalne naciski na sygnatariuszy, by wycofali się z poparcia listu, co się udało w części, gdyż 10 profesorów wycofało poparcie dla petycji. Pod „kontrlistem” zebrano około 600 podpisów intelektualistów. Miał to być z kolei protest przeciwko oczernianiu PRL przez Wolną Europę. List 34 wywołał szeroką reakcję na Zachodzie. W prasie i rozgłoszeniach radiowych we Francji, Wielkiej Brytanii, ukazywały się oświadczenia znanych pisarzy, artystów, intelektualistów w obronie polskich twórców. Protestowano przeciw represjom, np. zakaz wydawania dzieł Słonimskiego, aresztowanie paru znanych pisarzy, obustrzenia cenzuralne.

Szykany i prześladowania trwały nadal. Dotknęły szczególnie pisarzy, którzy wrócili z emigracji do kraju w i po 1956 roku. W 1964 roku wytoczono proces przeciwko Melchiorowi Wańkiewiczowi (skazany na 3 lata więzienia, wypuszczony z aresztu po wydaniu wyroku). Po pokazowym spotkaniu z Gomułką w styczniu 1965 roku zakaz druku książek i artykułów dla Wańkiewicza został uchylony.

Pod podobnymi zarzutami (drukowanie w zachodnich wydawnictwach) zatrzymano i prowadzono dochodzenie przeciwko Stanisławowi Mackiewiczowi, Januaremu Grzędzińskiemu oraz Janowi Niepomucenowi Millerowi.

W lutym 1965 roku Mackiewicz zmarł, unikając tym samym procesu sądowego. Zawzięcie represjonowano Janusza Szpotańskiego, krajowego pisarza i satyryka, autora opery komicznej *Cisi i gegacze*. Opera znakomicie ukazywała groteskową, mroczną atmosferę z epoki panowania Gomułki. Gegaczami byli protestujący polscy pisarze, intelektualiści, a tropiący ich agenci SB to Cisi. Gomułka był „Gnomem”. Za ten utwór-paszkwil Szpotańskiego skazano na 3 lata więzienia. Podczas odsiadki autor napisał jeszcze *Balladę o Łupaszce* - o wydarzeniach marcowych 1968 roku oraz *Kartoflarnię* - opowieść o marzeniach Gomułki w sanacyjnym więzieniu.

I sekretarz KC PZPR parokrotnie wyzywał publicznie Szpotańskiego kłoczonymi obelgami, np. „człowiek tkwiący w zgłiznieniu rynsztoka o moralności alfonsa”.

Końcowe planse ekspozycji przedstawiają wydarzenia marcowe, antysyjoniczne hece, kompromitujące ekscesy antyżydowskie i antyinteligencjne, w procesami „taterników”, które kończyły wątek sądowy niechlubnej epoki panowania Gomułki.

Józef Stalin pytał ironicznie: *co znaczą papież? Ile ma dywizji?* Można to odnieść do Jerzego Giedroycia i jego „Kultury”. Nie miał dywizji, potężnych organizacji wspierających jego wydawnictwa, a jednak ich siła rażenia, oddziaływania była ogromna. Znano je także w krajach „demolodu” w kręgach opozycyjnych. Szczupłe grono współpracowników Giedroycia (tych najbliższych) stanowili: Zofia Hertz i Paweł Hertz, obydwójce zesłani na Sybir, wstąpili do wojska polskiego generała Andersa, zakładali z nim najpierw w Rzymie, później w Paryżu Instytut Literacki i „Kulturę”, Józef Czapski-malarz, literat, oficer zaufania Andersa, szukał niestrudzenia pomordowanych w Katyniu polskich oficerów, Henryk Giedroyc - brat Jerzego, obecnie zgodnie z jego wolą dyrektor Instytutu.

Do kręgu najbliższych trzeba też zaliczyć stale współpracujących: Czesława Miłosza, Juliana Mierosławskiego, czołowego publicystę miesięcznika, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, wybitnego pisarza emigracyjnego. Ich sylwetki, dorobek twórczy, zaangażowanie w działalność ośrodka Giedroycia otwierają wystawę.

**Ekspozycja jest szczególnie na względy na bezsprzeczne walory edukacyjne, historyczne. Jest adresowana do wszystkich zainteresowanych naszymi najnowszymi dziejami, zwłaszcza jednak do młodzieży, która wciąż nie ma wielu okazji do zapoznania się głębiej z tamtym fragmentem naszej historii.**

Jerzy Rudzik

Wystawa „przeciwko kilku myślom, co nie nowe”. Procesy krajowców za kontakty z paryską „Kulturą” zorganizowana przez Instytut Pamięi Narodowej w Gdańsku, zaprezentowana w Koszalinie staraniem miejscowej filii IPN. Scenariusz wystawy dr Małgorzata Ptasńska-Wójcik. Konsultacja naukowa dr Łukasz Kamiński. Projekt graficzny wystawy Anna Paciorek-Grabowska, Joanna Piekarska-Norek. Dokumenty oraz materiały fotograficzne pochodzą z zbiorów: Instytutu Literackiego w Paryżu, Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie, Gdańsku, Krakowie i Ośrodka „Karta”.

„Siecioholizm” może stać się lekarstwem na problemy

## Elitarny krąg ma wiele twarzy

**K**omputery i Internet oprócz tego, co w nich dobre i pożyteczne niosą ze sobą różne niebezpieczeństwa, w tym także możliwość uzależnienia. Wraz z rozwojem techniki do dobrze poznanych uzależnień, takich jak uzależnienie od alkoholu czy narkotyków, dochodzą nowe. Jednym z nich jest uzależnienie od Internetu.

Komputer podobnie jak inne media w naszym domu staje się szybko jego centralnym punktem. Jest włączony prawie bez przerwy i ważne jest to, jak z niego korzystamy, a także i to, do czego nam służy. Faktem jest, że ma coraz większy wpływ na nasze życie, bo wykorzystywany jest do zdobywania informacji, do pracy, zabawy, do nawiązywania i rozwijania kontaktów między ludźmi.

Kiedy komputer staje się sposobem na nasze stesy, kiedy zastępuje nam przyjaciół i rodzinę, to każda czynność związana z komputerem czy Internetem może stać się nałogowa.

To uzależnienie rozwija się stopniowo i wręcz niezauważalnie, wypierając dotychczasowe zainteresowania, obniżając poziom te drugorzędne, potem podstawowe, stając się wreszcie jedynym sposobem na życie. Pierwsze objawy tego „komputerowego uzależnienia” sprostszego najczęściej najbliższa rodzina, początkowo mylnie interpretując je jako pozytywne zainteresowanie informatyką.

Internet ma wiele twarzy: wysyłanie listów elektronicznych, ściąganie plików, udział w grupach dyskusyjnych, gry sieciowe. Może być łatwym źródłem uzależnienia właśnie z tego powodu, że gromadzi tak wiele zasobów i pozwala na tak wiele form aktywności.

Na uzależnienie najbardziej narażeni są ludzie młodzi. Mechanizm najczęściej wygląda następująco: wchodzi do sieci, zaczyna należeć do elitarnego kręgu. Tam w sieci liczą się naprawdę ja, bo nie jest ważny mój wygląd, status materialny czy pochodzenie. Jeżeli ktoś mi nie odpowiada, to zmieniam chat na inny, zawsze znajdę kogoś miłego, kto ma podobne kłopoty czy poglądy do moich. Ten „siecioholizm” może stać się lekarstwem na problemy wieku dojrzewania, takie jak samotność, konflikty.

Na uzależnienie od Internetu szczególnie podatne są osoby o zaniżonym poczuciu własnej wartości, zakompleksione, mające problemy z komunikowaniem się, zranione, przeżywające niepowodzenia i porażki takie jak m.in. konflikty z rodzicami, choroba czy śmierć kogoś bliskiego, rozwód rodziców.

Szybkość popadania w uzależnienie zależy od predyspozycji osobowych każdego człowieka, podobnie jak przy uzależnieniu od alkoholu. Niektórzy piją latami i nie ujawniają cech uzależnienia, innym wystarczy kilka miesięcy aby stracili kontrolę nad ilością i częstotliwością spożywania wyskokowych trunków.

Wolniej popadają w uzależnienie osoby, które mają zaspokojone takie potrzeby jak bezpieczeństwo, akceptacja rodziny, przyjaciół.

### Jak wygląda typowy schemat popadania w uzależnienie od Internetu?

Młody człowiek coraz więcej czasu spędza zamknięty w swoim pokoju z komputerem. Cichną spory na temat późnych powrotów do domu, gdzie był, z kim był? Czy też dlaczego nigdy nie ma go w domu, nie uczy się? Wszyscy są zadowoleni, kiedy ten młody człowiek ma pozytywne zainteresowanie techniką, światem. Pierwsze odpadają zajęcia dodatkowe, obowiązki domowe, potem koleżanki i koledzy, wyraźnie zawęża się krąg znajomych i wspólnych tematów do rozmów. Wszystko, co go interesujące dzieje się w sieci, bo dla młodego człowieka rzeczywistość jest mniej ciekawa niż świat wirtualny. Wreszcie pojawiają się kłopoty w szkole, a Internet staje się z biegiem czasu jedną z niewielu czynności, których chce doświadczać. Wszystko coraz bardziej podporządkowane jest tej jednej czynności: byciu w sieci - informuje psycholog **Janina Przyjemnska-Miętek**.

### Skutki uzależnienia od Internetu

Rezygnacja z bezpośrednich kontaktów międzyludzkich, zaniechanie nauki i innych form aktywności, brak troski o własne zdrowie, higienę, zaburzenia w zakresie własnej tożsamości, w sferze uczuć i emocji, zawężenie zainteresowań i możliwości intelektualnych, zubożenie języka - to skutki uzależnienia od Internetu.

Młodzi ludzie najczęściej nie mają poczucia choroby ani potrzeby leczenia, chociaż nie zaprzeczają ilości strat i przykrych doświadczeń związanych z „odstawieniem” Internetu. Czas, który spędzają korzystając z sieci nie wydaje się im stracony, nie widzą związków przyczynowo-skutkowych pomiędzy Internetem, a swoimi kłopotami.

Krytycznym okiem powinniśmy przyrzeć się temu, jak korzystamy z Internetu i jak ważny jest on w naszym życiu. Nie jest to łatwe. Podobnie jak alkoholicy czy narkomani lekceważą zagrożenia, jakie może przynieść im uzależnienie, tak, „internetoholicy” minimalizują problem, z jakim mają do czynienia. Skutki uzależnienia prędzej zostają dostrzeżone przez otoczenie niż przez samych uzależnionych.

**Jak zachowuje się osoba uzależniona od Internetu?** Jest rozdrażniona kiedy nie może skorzystać z komputera, siedzi przy ekranie monitora po kilka godzin dziennie bez przerwy i nie można jej od niego oderwać, zaniebuje inne ulubione zajęcia, a jej zaangażowanie w świat wirtualny przynosi szkody w świecie realnym - zaniebuje przyjaciół, znajomych, nie odrabia lekcji, używa komputera, aby poprawić sobie nastrój. Wreszcie próbuje ograniczyć ilość czasu spędzonego przed komputerem, ale niestety nie udaje się to jej.

Jak można przeciwdziałać, walczyć z uzależnieniem od Internetu? Rodzice, nauczyciele powinni rozmawiać z dziećmi i młodzieżą na temat zagrożeń związanych z nieodpowiednim korzystaniem z Sieci. Niezbędne jest też skuteczne promowanie alternatywnych wobec siedzenia przed komputerem form spędzania czasu wolnego.

- *Tak, jak w przypadku każdego uzależnienia, tak i w przypadku uzależnienia od Internetu, młoda osoba, której ten problem dotyczy, wymaga szczególnego wsparcia ze strony osób dorosłych. Wskazy jest koniunktą odpowiednią formę terapii lub grupę wsparcia - twierdzi Janina Przyjemnska-Miętek.*

**Danuta Iskrzycka**

## "Pomocna dłoń plus" w DPS Cetuń



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY JEST  
PRZEZ UNIĘ EUROPEJSKĄ  
W RAMACH EUROPEJSKIEGO  
FUNDUSZU SPOŁECZNEGO

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



W Domu Pomocy Społecznej w Cetuniu odbyło się we wrześniu spotkanie informacyjno-promocyjne w ramach projektu systemowego „Pomocna dłoń plus”. Adresatem tego przedsięwzięcia, zrealizowanego przez DPS przy wsparciu Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, byli mieszkańcy powiatu koszańskiego. W trakcie spotkania promowano *Projekt, Europejski Fundusz Społeczny i Program Operacyjny Kapitał Ludzki*.

Wzięli w nim udział mieszkańcy: Cetunia, Żydowa, Parsowa, Nowych Bielic, Polanowa, Rosochy, Garbna, Koszalina i Mielna. Spotkanie miało charakter otwarty, przybyło na nie około 250 osób.

Prezentacja projektu odbywała się po-

przez wystąpienie lidera projektu - dyrektora PCPR w Koszalinie, **Mirosławę Zielony**. W rozmowach z mieszkańcami powiatu koszańskiego udział wzięli także: kierownik projektu - **Elżbieta Autyn**, koordynator projektu - **Robert Suszczak**, radny powiatu koszańskiego - **Andrzej Biedulski**, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Cetuniu - **Józef Niwiński**, burmistrz miasta i gminy Polanów - **Grzegorz Lipski** oraz dyrektorzy domów pomocy społecznej z powiatu koszańskiego.

W czasie spotkania organizatorzy zapewnili materiały promocyjne i szkoleniowe.

Na zakończenie odbyły się imprezy artystyczne towarzyszące promocji projektu

**Krystyna Bartczak**





## IX FORUM SOŁTYSÓW - to już historia



IX Forum Sołtysów Powiatu Koszalińskiego odbyło się 17-18 października br. w Boninie. Zostało zorganizowane przez Forum Sołtysów - Urszulę Szewczyk oraz Staro-

stwo Powiatowe i gminę Manowo.

W pierwszym dniu sołtysi wysłuchali wykładu **Zbigniewa Trojanowskiego** z ZODR na temat: „Sołtys lider wiejski” i „In-

### Rekompensaty za „mienie zabużańskie”

Kwestia nieruchomości pozostawionych na wschodzie przez wysiedlonych repatriantów, od wielu lat nie mogła doczekać się rozwiązania. Były różne projekty rekompensat finansowych lub rzeczowych za majątki pozostawione na Litwie, Białorusi, Ukrainie lub w Rosji. Również decyzje przechodziły przez różne szczeble samorządu. Pojawiało się też istotne pytanie: który kraj miałby dokonywać wypłat - ten, na terenie którego był pozostawiony po II wojnie światowej majątek czy Polska. Ostatecznie, warunki i tryb realizacji rekompensat określiła ustawa z lipca 1995 r. Wypłaty rekompensat finansowych za pozostawione nieruchomości dokonuje nasz kraj, w wysokości 20% wartości majątku. Wydawanie decyzji w tych sprawach pozostawiono w gestii wojewody, a nie jak poprzednio miało to miejsce - starosty powiatu.

Istotnie, problem „mienia zabużańskiego” rozwiązano, ale trwało to bardzo długo. Chyba tylko naprawdę nieliczni, prawowici właściciele doczekali tej chwili, w większości rekompensatę finansową otrzymały już ich dzieci, czy wnuki.

Upłynął termin, wypłaty wciąż trwają. 31 grudnia 2008 r. upłynął ostateczny termin składania wniosków o „mienie zabużańskie”. Wnioski złożone w Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim, musiały zawierać dokumenty, świadczące o obywatelstwie polskim wnioskodawcy oraz posiadaniu i pozostawieniu przez niego nieruchomości na terenach należących do przedwojennej Polski. Jakże to dokumenty? Akty własności, akty notarialne, również oświadczenia żyjących jeszcze świadków. Należało dołączyć też dokumenty z postępowania spadkowego, przeprowadzonego

po właścicielu mienia, oraz urzędowe opisy mienia lub orzeczenia wydane przez były Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Ewentualne braki w dokumentacji można było uzupełnić zwracając się o pośrednictwo do naszych placówek dyplomatycznych za granicą. Wydziały Konsularne Ambasad RP i Konsulaty Generalne RP były bardzo pomocne w zdobywaniu zwłaszcza dokumentów sądowych, znajdujących się w archiwach zagranicznych państw. Trzy etapy postępowania.

Wypłata rekompensaty „mienia zabużańskiego” objęta trzema etapami postępowania administracyjnego:

- I - po zgromadzeniu, złożeniu dokumentów następowała ocena potwierdzenia prawa do rekompensaty, zakończona postanowieniem wojewody. Rzeczoznawca sporządzał wycenę nieruchomości już po wydaniu postanowienia. W postanowieniu tym wojewoda stwierdzał spełnienie warunków do otrzymania rekompensaty. Wojewoda wskazywał datę opuszczenia majątku oraz wymieniał uznane za wiarygodne składniki pozostawionego mienia.
- II - po dostarczeniu tzw. Operatu szacunkowego i wskazaniu formy rekompensaty, wydana była decyzja Wojewody
- III - etap finalny polegał na umieszczeniu danych w rejestrze wojewódzkim i ich przekazaniu do rejestru centralnego

Wartość majątku była szacowana przez rzeczoznawcę, opłaconego przez osobę ubiegającą się o zwrot mienia. Wysokość rekompensaty jest proporcjonalna do udziałów spadkowych wnioskodawców. Płatności rekompensaty spoczyły na Banku Gospodarstwa Krajowego, wypłacającego pieniądze z powołanego na ten cel Funduszu Rekompensacyjnego.

Skąd fundusze? Pochodzą one ze sprzedaży nieruchomości, będących w posiada-

niem oddolne mieszkańców obszarów wiejskich”. Specjaliści z KRUS-u odpowiedzieli na pytania dotyczące zmian w KRUS-ie. Na zakończenie tradycyjnie odbył się konkurs z wiedzy BHP w rolnictwie. Z dobrymi humorami sołtysi przystąpili do turnieju integracyjnego - było dużo śmiechu i zabawy.

Drugi dzień upłynął na poznawaniu gminy Polanów. Zwiedziliśmy Elektrownię w Żydowie, weszliśmy 13,5 m pod ziemię oglądając tajniki turbin i obejrzelśmy widok okolicy z miejsca, w którym woda wpływa ogromnymi rurami do elektrowni. Odwiedziliśmy pustelnika na Św. Górze Polanowskiej, który opowiedział nam historię tego miejsca. Zwiedzanie zakończyliśmy piknikiem w Parku Leśników im. Jana Łobodzka w Osetnie.

Forum Sołtysów na takim poziomie mogłam zorganizować dzięki wsparciu Starostwa Powiatowego i starosty koszalińskiego **Romana Szewczyka**, naszym gminom, wyróżniając gminę Manowo, dzięki pomocy **Marii Staciwy**, dyrektora GOK-u w Wyszewie a przede wszystkim dzięki życzliwości sponsorów: właścicieli „BAJ-GLA” w Będzinie, „POLDANOROWI” z Przechlewa, państwu **G.A. Adamkiewiczom** ze Szczegłina. Wszystkim serdecznie dziękuję w imieniu własnym i sołtysów powiatu koszalińskiego.

Prezes PFS  
**Urszula Szewczyk**

niu Skarbu Państwa. Wysokość rekompensaty wynosi wspomniane 20 procent wartości pozostawionego mienia. Nasuwa się pytanie: czy to dużo, czy mało? Czy to aż 20% czy zaledwie 20%? Jak wysokie są rekompensaty wypłacane w województwie zachodniopomorskim?

Ponad 11.000.000,00 zł.

Tyle wyniosła właśnie kwota wypłacana jednemu z wnioskodawców w maju tego roku. Według danych zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, najwięcej było wypłat w granicach 10-50 tysięcy, następnie w przedziale do 10 tys. złotych, oraz do 100 tysięcy złotych. Świadczy to dobitnie o wielkości pozostawionych budynków i ziemi.

Na tle innych województw w Polsce nasze jest w ścisłej czołówce ilości wypłacanych rekompensat. Dla porównania - według ostatnich danych Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie zrealizował o 82 wnioski więcej, ale już Gorzów Wielkopolski o 3 mniej, a Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy zrealizował zaledwie 1 wniosek.

Czy dobrze się stało, że dokonano wypłat w formie procentowej? Tak, bo czas zakończyć już ten etap, a innej możliwości nie było. Przecież repatriant nie mógłby domagać się zwrotu placu w jakimś mieście na Białorusi, na którym stoi teraz na przykład publiczna biblioteka lub przedszkole. Wątpię też, by Litwa czy Białoruś miały interes w tym, żeby z własnej kasy wypłacać ekwiwalent.

Kresy Wschodnie budzą nieustannie sentyment. Wielu mieszkańców naszego regionu pozostawiło tam rodzinne domy, swoje rodziny, bliskich. O ile wartość pozostawionych nieruchomości da się jeszcze oszacować, to cała reszta jest po prostu bezcenna.

**Tomasz Wojciechowski**

# Inauguracja roku akademickiego w KWSNH



Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych w Koszalinie kształci na kierunkach humanistycznych już od 2005 r. Kierunki te są odpowiedzią na wciąż rosnące zapotrzebowanie na pedagogów oraz pracowników socjalnych w regionie. Uczelnia zapewnia komfortowe warunki nauki, wysoko wykwalifikowaną kadrę, nowoczesną bazę dydaktyczną oraz najniższe czesne. **W sobotę (17 października br.) rozpoczęła piątą, nowy rok akademicki 2009/2010.** Uroczysta inauguracja składała się z dwóch części.

Pierwsza to Msza święta koncelebrowana w kościele katedralnym pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Koszalinie odprawiona przez biskupa **Pawła Cieślaka**. Biskup pobłogosławił uczelnię i życzył wszelkich łask bożych w nadchodzącym roku akademickim wszystkim studentom i wykładowcom.

Natomiast druga część inauguracji odbyła się w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym im. Juliusza Słowackiego. Po wejściu Senatu Uczelni i wprowadzeniu pocztu sztandarowego, specjalnie zaproszony chór „Cantate Deo” odśpiewał hymn państwowy. Nastąpiło powitanie wielu zgromadzonych gości. Obecni byli m.in. **Piotr Zientarski** (senator RP), **Krzysztof Rembowski** (zachodniopomorski wicekurator oświaty w Koszalinie), **Andrzej Jakubowski** (wiceprezydent Koszalina) czy też dr inż. **Artur Wezgraj** (kanclerz Politechniki Koszalińskiej). Dziekan dr **Adam Mościcki** powitał zgromadzonych gości, ale przede wszystkim studentów (zwłaszcza I roku).

Następnie głos zabrał rektor KWSNH dr **Jan Trusewicz**. Mówił o tym, co dobrego już spotkało uczelnię, o tym, co minęło oraz o tym, jakie nowe wyzwania czekają na studentów i wykładowców.

Po wystąpieniu rektora nastąpił uroczysty akt immatrykulacji studentów rozpoczynających studia, złożenie przysięgi na sztandar Uczelni, wręczenie indeksów studentom rozpoczynającym studia oraz wręczenie dyplomów ośmiorgu absolwentom, którzy uzyskali ocenę bardzo dobrą z wyróżnieniem z całego okresu studiów licencjackich i z obrony pracy licencjackiej. Byli to: **Krystyna Grykień-Musiał**, **Ewa Kreft**, **Barbara Haczowska**, **Sylwia Kręglewska**, **Elżbieta Sikora**, **Marta Połchowska**, **Olga Kosior** oraz **Rafał Musiał**. Specjalny dyplom i podziękowania za pracę samorządową i wkład w życie uczelni otrzymała **Małgorzata Pietkiewicz** - przewodnicząca Rady Samorządu Studenckiego.

Po kolejnym występie chóru głos zabrał prof. dr hab. **Ryszard Gerlach**, dziekan Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, będący jednocześnie wykładowcą KWSNH, który wygłosił wykład nt. Pedagogika „końca pracy”.

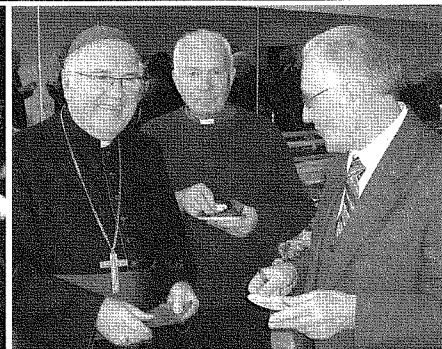
Nastąpiły jeszcze okolicznościowe

wystąpienia zaproszonych gości, rektor wygłosił słowo końcowe, a chór wykonał hymn akademicki „Gaudeamus igitur”.

Po uroczystości odbyło się spotkanie zaproszonych gości w Sali Lustrzanej BTS.

Warto dodać, że do tej pory mury KWSNH opuściło ponad 250 absolwentów, a obecnie uczelnia czeka na decyzję ministra nauki i szkolnictwa wyższego, zezwalającą na uruchomienie studiów magisterskich uzupełniających na kierunku pedagogika.

**Józefina Zochniak**





## DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej 13.10.2009r. w Domu Kultury w Będzinie odbyło się uroczyste spotkanie przedstawicieli władz samorządowych z wyróżniającymi się pracownikami oświaty z naszego terenu. Część artystyczną przygotowali i przedstawili uczniowie Szkoły Podstawowej w Dobrzycu pod kierunkiem **Agnieszki Szymczak** i **Agnieszki Gajewskiej**. Podczas uroczystości zostały wręczone nagrody wójta i dyrektorów placówek oświatowych.

Nagrodę Wójta Gminy Będzino otrzymali: **Mirosław Gostomczyk** - dyrektor Zespołu Szkół w Tymieniu, **Leszek Lenarcik** - dyrektor Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach, **Bogdan Wojsa** - dyrektor Szkoły Podstawowej w Będzinie z s. w Łęknie, **Elżbieta Gil** - nauczycielka Zespołu Szkół w Tymieniu, **Krzysztof Kraska** - nauczyciel Zespołu Szkół w Tymieniu oraz **Ewa Waszkiewicz** - nauczycielka Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach.



## Niezapomniane szkolne lata

15 października 2009r. Szkoła Podstawowa w Tymieniu obchodziła 60-lecie swego istnienia. Przy okazji tego wyjątkowego święta Zespołowi Szkół w Tymieniu nadano imię Kard. Ignacego Jeża.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą świętą pod przewodnictwem JE ks. bp Edwarda Dajczaka, który także poświęcił sztandar. W uroczystościach wzięła udział najbliższa rodzina Patrona - państwo **Barbara** i **Jerzy Pakułowicz** oraz wieloletni kapelan ks. **Andrzej Choroba**. Gałę uświetnili również wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego **Jan Krawczuk**, starosta koszaliński **Roman Szewczyk**, wójt gminy Będzino **Henryk Broda**, przewodniczący Rady Gminy Będzino **Andrzej Nożykowski**, radni powiatu i gminy, dawni

dyrektorzy szkoły, nauczyciele, absolwenci, rodzice, uczniowie i wielu innych wspinających gości. W szkole podczas swojego wystąpienia dyrektor szkoły **Mirosław Go-**

**stomczyk** przywołał pamięć wszystkich, którzy tworzyli historię i tradycję Szkoły Podstawowej w Tymieniu.

**Mirosław Gostomczyk**  
**Agnieszka Karwecka**



## WIZYTA W SEJMIE

28 września delegacja z Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach Gimnazjum Samorządowego po raz kolejny odwiedziła Sejm. Wizyta ta, jak i poprzednie, związana była z rozstrzygnięciem konkursów organizowanych przez Towarzystwo Gimnazjów Poszukujących z Małych Miast i Wsi, którego zadaniem jest wspieranie rozwoju dzieci z małych miejscowości oraz wyrównywanie ich szans edukacyjnych.

Nagrodzonym uczniom towarzyszyli rodzice, opiekunowie, dyrektor oraz radni gminy Będzino: **Krystyna Najdzion** i **Franciszek Adamiuk**. Uroczystość odbyła się w Sali Kolumnowej. Rozpoczęła się od części oficjalnej, wystąpien zaproszonych go-

ści m.in. premiera Waldemara Pawlaka, Bronisława Kalinowskiego, posła Tadeusza Ślaweckiego, a także prof. Krystyny Chałas z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego - opiekuna naukowego TGPMiW.

Złożone zostały podziękowania na ręce pani profesor za stwarzanie możliwości rozwoju dzieciom i młodzieży z małych miast i wsi, wytrwałość i zaangażowanie.

W dalszej części uroczystości zostały ogłoszone wyniki oraz wręczone dyplomy i nagrody. W konkursie literackim na prace pt. **Świat wiejskich wartości źródłem mojego wzrastania** wyróżnienia otrzymały: **Katarzyna Pender** (kl. III b) i **Izabela Jaroniewska** (kl. II a), których opiekunem była **Magdalena Pawlak**. Została wyróżniona także praca naukowa przygotowana przez **Katarzynę Pender** i **Aleksandrę Gal-**

**kę** z kl. III b. Pracę pt. **Zależność wybranych właściwości chemicznych wody w zależności od pory roku** uczennice przedstawiły w formie prezentacji. Natomiast w konkursie plastycznym I miejsce zdobyła **Sabina Pietrzykowska** z kl. II, której opiekunem była **Bożena Cienkowska**. Podziękowania i gratulacje z rąk premiera W. Pawlaka otrzymali również dyrektor **Leszek Lenarcik** i wymienieni nauczyciele.





## Sprzątanie świata 2009

18 września uczniowie Szkoły Podstawowej w Świeminiu wzięli udział w dorocznej **akcji sprzątania świata**.

Punktualnie o godzinie 15 zbrali się przy świetlicach wiejskich w Kraśniku Koszalińskim, Warninie, Parsowie i Świeminiu. Poza pomaganiem Matce Naturze w sprzątaniu, przewidziane były konkursy, zabawy i pieczenie kielbasek przy ognisku.

Był to czas nauki kształtowania postaw proekologicznych istotnych dla ochrony środowiska.

W akcji brali udział nie tylko rodzice,



ale też inni członkowie rodzin - młodsze i starsze rodzeństwo, a w Warninie uczniowie ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego Dnia a w szczególności Sołtysom Parsowa i Świemina oraz Radnym, którzy wsparli akcję finansowo. Szczególne podziękowania kierujemy do kierownika Gminnych Służb Technicznych za zorganizowanie wywozu zgromadzonych nieczyistości.

**Wspólne sprzątanie zorganizowaliśmy już po raz drugi i z wielką przyjemnością przystąpimy do niego w przyszłym roku.**

## Biblioteka dla każdego

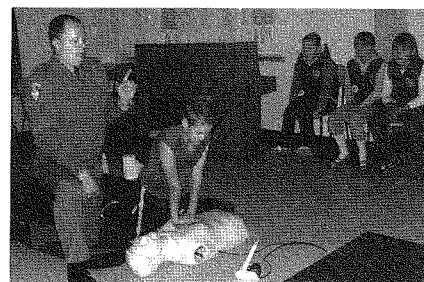
6 listopada o godz. 14.00 w Szkole Podstawowej w Świeminiu odbędą się obchody 25. rocznicy powstania Filii Biblioteki Publicznej Gminy Biesiekierz z siedzibą w Świeminiu. W chwili założenia biblioteka znajdowała na terenie świetlicy wiejskiej. Obecnie filia znajduje się na terenie Szkoły Podstawowej w Świeminiu. Współpraca ze szkołą, której dyrektorem jest **Renata Mankiewicz**, układa się bardzo dobrze. Biblioteka jest dostępna nie tylko dla uczniów, ale także dla wszystkich miesz-

kańców Świemina i okolic. Znajduje się w niej bogaty, cały czas uaktualniany księgozbiór, a także 4 komputery szkolne z dostępem do Internetu. W ostatnim okresie biblioteka została także wyposażona w nowoczesne meble.

Wszystkich czytelników zapraszamy do dysponującej wieloma nowościami biblioteki w Biesiekierzu, oraz jej filii w Świeminiu oraz Starych Bielicach, a także do punktów bibliotecznych działających przy świetlicach w Gniazdowie, Warninie, Kraśniku, Parsowie oraz Parnowie.

*Bibliotekarz **Renata Łowiecka**  
Kierownik Filii Bibliotecznej  
w Świeminiu **Aneta Krasowska***

## I Ty potrafisz uratować życie!



We wtorek 20 października 2009 roku Szkołę Podstawową w Świeminiu odwiedzili funkcjonariusze Straży Granicznej z Koszalina: **Katarzyna Tomczak** i **Krzysztof Maczan**, którzy przeprowadzili zajęcia edukacyjne z zasad udzielania pierwszej pomocy.

Po udzieleniu instrukcji, uczniowie samodzielnie ćwiczyli zabieg reanimacji, a nowoczesny fantom, dzięki zainstalowanemu czujnikowi, wskazywał dzieciom prawidłowość wykonanego zabiegu.

Natomiast najmłodszym dzieciom, które jeszcze nie są zdolne wykonywania zabiegów reanimacyjnych, zostały poinformowane, że one także mogą pomóc i uratować komuś życie poprzez telefoniczne zawiadomienie odpowiednich służb, bądź poinformowanie osoby dorosłej o tym, że ktoś potrzebuje pomocy.

Ponieważ dzieci padają ofiarami przestępstw osób dorosłych, pani Katarzyna Tomczak przeczytała im baśń „Czerwony Kapturek” na kanwie której, poprowadziła pogadankę o sposobach bezpiecznego zachowania się dzieci wobec obcych osób.

Zarówno pogadanka jak i pokaz bardzo podobały się wszystkim uczniom, którzy podziękowali funkcjonariuszom wręczając im samodzielnie wykonane upominki.

**R. Mankiewicz**





## Bobolice europejską gminą...

Gmina Bobolice została wyróżniona w **Rankingu Europejska Gmina - Europejskie Miasto** dla województwa zachodniopomorskiego, przygotowanym przez Gazetę Prawną wspólnie z Ministerstwem Rozwoju Regionalnego i Ministerstwem Finansów. Ranking wskazuje, które samorządy w Polsce mogą poszczycić się największymi osiągnięciami w pozyskiwaniu środków unijnych.



„Ranking Europejska Gmina - Europejskie Miasto 2008” wskazuje, które miejsca w Polsce mogą się poszczycić największymi osiągnięciami w pozyskiwaniu środków unijnych. Ranking przygotowywany jest w oparciu o wartość przyznanej pomocy z UE, liczbę realizowanych projektów oraz liczbę mieszkańców (według GUS). Dane pochodzą z dokumentacji Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości oraz Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa i obejmują umowy podpisane do połowy kwietnia 2009 r. Tegoroczne zestawienie to już trzecia edycja rankingu opracowywanego przez „Dziennik. Gazeta Prawna”. Brane są pod uwagę wszystkie programy pomocowe, których beneficjentami są zarówno władze samorządowe, jak i przedsiębiorstwa, rolnicy i organizacje społeczne. Pomińnięte zostały niektóre ogólnopolskie projekty transportowe, które trudno było przyporządkować poszczególnym jednostkom samorządowym. Należy dodać, że do wyciszenia punktacji użyte zostały wskaźniki wyrażające wielkość środków przypadających na mieszkańca jednostki samorządowej, wartość środków przypadających na 1 projekt oraz liczbę projektów przypadających na 1000 mieszkańców.

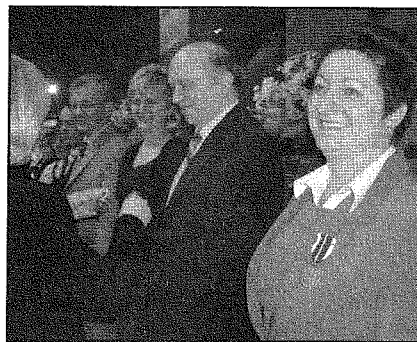
Taki wynik cieszy, daje satysfakcję i przede wszystkim motywuje do dalszej, wyężonej pracy dla rozwoju naszej gminy. Wyróżnienie to świadczy o dobrej i skutecznej pracy, zauważanej w skali nie tylko województwa, ale całego kraju.

**Halina Michalak**

## Sukces Grażyny Jankowskiej

13 października br. z rąk wicewojewody **Andrzeja Chmielewskiego** oraz zachodniopomorskiego kuratora oświaty **Artura Gałęskiego** za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania odznaczenie państwowe nadane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej otrzymała **Grażyna Jankowska** - wieloletnia nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w Drzewianach. Medal Komisji Edukacji Narodowej to najwyższe resortowe odznaczenie. - *Życzę Państwu, abyście byli doceniani przez swoich uczniów, a także satysfakcji z pracy i licznych sukcesów* - powiedział do zebranych wicewojewoda. Poseł **Magdalena Kochan** podkreśliła, że miarą wartości człowieka jest to, czym może dzielić się z innymi i życzyła, by praca na rzecz polskiej oświaty była źródłem zawodowej satysfakcji. Również dołączamy się do tych życzeń i gratulujemy wyróżnienia.

**Jolanta Pindelska**



Grażyna Jankowska z Medalem KEN

## Tablica interaktywna w edukacji

30.IX.2009 roku w Zespole Szkół Publicznych w Dargini odbyła się konferencja na temat **praktycznego wykorzystania tablicy interaktywnej w edukacji**.

Konferencję zorganizował Zespół Szkół Publicznych w Dargini wspólnie z Europejskim Centrum Edukacyjnym z Koszalina a patronatem objęła burmistrz **Mieczysława Brzoza**. W spotkaniu uczestniczyło ponad 50 nauczycieli i dyrektorów, ze szkół powiatu koszalińskiego i białogardzkiego.

Prezentację poprowadził wybitny specjalista od wykorzystania technik informatycznych dr **Henryk Miśkiewicz** w zakresie wykorzystania tablicy multimedialnej w mnemotechnice wspomagał go **Przemysław Dudek**.

Uczestnicy mieli możliwość zapoznania się z działaniem urządzenia i wypróbowania swoich umiejętności. Do-

szło też do wymiany doświadczeń na temat wykorzystywania tablicy w praktyce na. Wkraczające dynamicznie do szkół nowe technologie wymuszają permanentne doskonalenie nauczycieli,

którzy z natury powinni być ich propagatorami wśród dzieci i młodzieży.

Relacje z konferencji przekazywali dziennikarze między innymi TV Szczecin, TV MAX

**ZSP DARGIŃ**





## Zegrze - przygotowanie do lądowania

Prezydent **Mirosław Mikietyński** przyjął opracowanie dotyczące opłacalności uruchomienia lotniska w Zegrzu Pomorskim. Teraz dokumenty trafią do Komisji Europejskiej. Jeżeli ta je zatwierdzi, to Koszalin dostanie dofinansowanie z Unii na lotnisko. Za trzy lata z lotniska powinien wystartować pierwszy rejsowy samolot.

W zeszłym roku Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego, (w którym Koszalin jest największą gminą członkowską) wszczęło postępowanie o udzieleniu zamówienia publicznego w trybie dialogu konkurencyjnego na „Wykonanie prac przedprojektowych, studialno-koncepcyjnych i analiz przedinwestycyjnych dotyczących uruchomienia lotniska użytku publicznego w Zegrzu Pomorskim koło Koszalina wraz z wnioskiem o pozyskanie środków z Unii Europejskiej”.

Wówczas powołana przez SGIPPŚ komisja przetargowa dokonała weryfikacji wniosków, zgodnie z wymaganiami określonymi w ogłoszeniu o zamówieniu. Komisja stwierdziła, że warunki formalne udziału w postępowaniu spełniły dwie firmy: Ove Arup & Partners International Limited i Zeppelin Consulting. To właśnie one zostały zaproszone do dialogu konkurencyjnego.

Firmy zaprezentowały wówczas sposób i koncepcję realizacji zamówienia. Do dalszych rozmów wybrano Ove Arup & Partners International Limited. Na podstawie przeprowadzonych roz-

mów ustalony został zakres szczegółowej specyfikacji a po jej opracowaniu Ove Arup & Partners International Limited została zaproszona do złożenia oferty. Firma zobowiązała się do opracowania:

- Studium wykonalności uruchomienia i funkcjonowania lotniska na nie krócej niż 30 lat,
- Planu generalnego lotniska na 30 lat,
- Raportu oddziaływania na środowisko,
- Opracowania wykonalności instytucjonalnej projektu.

Firma przedstawiła materiały, jednak w ramach zespołu eksperckiego programu JASPERS oraz prac komisji, wnoszono uwagi do opracowanych dokumentów. Firma na bieżąco się do nich odnosiła.

Dokumenty potwierdziły ekonomiczną zasadność przedsięwzięcia - w tym zachowanie stabilności finansowej lotniska w trakcie eksploatacji. Wymóg posiadania takich analiz i szczegółowych opracowań postawiła Bruksela. Jest to konieczne, aby lotnisko otrzymało finansowe wsparcie z Unii Europejskiej.

Opracowanie kosztowało 1,2 mln zł. Na razie Koszalin ma zarezerwowane 9 mln euro, (czyli ok. 36 mln zł) w Regionalnym Programie Operacyjnym woj. zachodniopomorskiego.

Miasto będzie się starało także o większy zastrzyk finansowy u marszałka zachodniopomorskiego (z RPO wsparcie

może sięgać 76% całości). Eksperci z Ove Arup szacują, że potrzeba 130 mln zł, by lotnisko ruszyło.

- Jest rozporządzenie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, które pozwala finansować w całości ze źródeł zewnętrznych uruchomienie takich lotnisk, jak nasze - wyjaśnił prezydent Mirosław Mikietyński.

Założenie jest takie, że lotnisko w Zegrzu będzie małym, lokalnym portem lotniczym. - Nie chcemy konkurować z Gdańskiem, Szczecinem, czy Poznaniem - mówił Mirosław Mikietyński. - Chcemy dać możliwość korzystania z przelotów mieszkańcom naszego regionu, a także turystom.

- W naszej ocenie lotnisko będzie się samofinansowało, a więc nie trzeba będzie do niego dokładać - mówił **Ireneusz Kołodziej** z Ove Arup. - W pierwszym roku działalności przewidujemy 25 - 30 tysięcy pasażerów. Z roku na rok ta liczba będzie rosła. Przewidujemy, że w 30. roku działalności lotnisko będzie obsługiwało 400 tysięcy pasażerów rocznie.

## Nowe serce miasta

1 października ogłoszone zostały wyniki konkursu na „opracowanie projektu koncepcyjnego zagospodarowania Rynku Staromiejskiego w Koszalinie wraz ze studium komunikacyjnym w celu określenie sposobu dostępu do parkingu podziemnego lokalizowanego pod Rynkiem Staromiejskim”. Została również otwarta wystawa prac konkursowych (czynna w godzinach 10-17 w Muzeum przy ul. Młyńskiej), wstęp wolny.

Konkurs zorganizowało Stowarzyszenie Architektów Polskich Oddział w Koszalinie przy współpracy z Urzędem Miejskim.

- Wśród autorów było sporo młodych mieszkańców Koszalina i jestem z tego powodu niezmiernie zadowolony - mówi **Krzysztof Hołub**, wiceprezydent Koszalina.

## Komputery dla zdolnej młodzieży

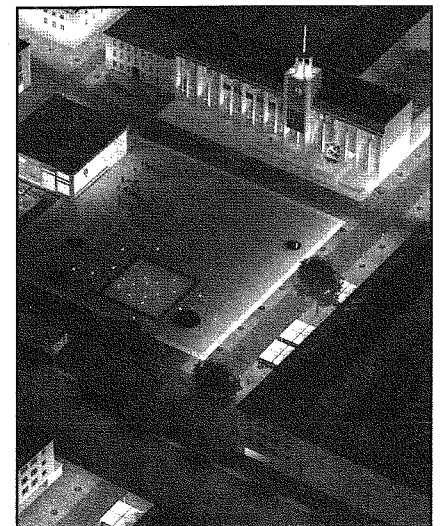
Prezydent Koszalina **Mirosław Mikietyński** podpisał umowę (z Władzą Wdrażającą Programy Europejskie) o dofinansowanie projektu, który koszaliński samorząd będzie realizował w ramach **Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka**. Program nosi nazwę „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu uczniów koszalińskich szkół”.

Dzięki projektowi 150 uczniów, począwszy od 5 klasy szkoły podstawowej do 3 klasy gimnazjum włącznie, otrzyma zestawy komputerowe z zainstalowanymi systemami oraz odbędzie szkolenia z obsługi komputera i niezbędnych programów. Zgodnie z harmonogramem, pierwsza grupa uczniów otrzyma komputery jeszcze w listopadzie br.

## Koszalin edukacyjnym wzorem

Między 8 a 9 października do Koszalina przybyli prezydenci i burmistrzowie, którzy wchodzi w skład Komisji Edukacji Związku Miast Polskich. Goście zapoznali się z koszalińskimi doświadczeniami oświatowymi m.in. w zakresie zintegrowanego systemu edukacyjnego (integracja dzieci niepełnosprawnych w Przedszkolu Integracyjnym, Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym oraz Szkole Podstawowej Integracyjnej nr 21).

Wizyta była okazją do zaprezentowania i dodatkowego promowania koszalińskiej oświaty, która - po wprowadzeniu w 2004 roku przez Wydział Edukacji Urzędu Miejskiego w Koszalinie „Koszalińskiego systemu oceny szkół i przedszkoli” - jest stawiana w kraju, jako wzór w racjonalnym zarządzaniu podnoszącym jakość kształcenia.





## Regionalnie i racjonalnie

- Kluczem dla nowoczesnej gospodarki odpadami jest strumień odpadów. Bez zapewnienia nad nim wpływu, władztwa gminy możemy jedynie pomarzyć o nowych inwestycjach - mówił w Koszalinie do kilkudziesięciu prezydentów, burmistrzów, wójtów i starostów sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, **Stanisław Gawłowski**. Samorządowcy spotkali się, aby określić zasady budowy zintegrowanego systemu gospodarki odpadami dla całego regionu Pomorza Środkowego. Stawka jest wysoka. Koszalin ma otrzymać 211 mln złotych na system gospodarki odpadami na Pomorzu Środkowym. Jego głównym elementem ma być nowoczesny Zakład Termicznego Przekształcania Odpadów, który będzie obsługiwał 507 tysięcy mieszkańców, produkujących 143 tysiące ton odpadów rocznie.

Zdaniem ministra Gawłowskiego budowa Zakładu Odzysku Energii z odpadów jest szansą dla całego regionu.

- Samodzielnie nie będziecie w stanie osiągnąć określonych poziomów odzysku odpadów ani zmniejszyć ich ilości. Jesteście w dobrej sytuacji mogąc tak naprawdę bez angażowania ogromnych środków własnych rozwiązać problem zagospodarowania odpadów na swoim terenie, wykorzystania ich energii, likwidacji składowisk, które w większości nie spełniają norm. Pomysł współpracy regionalnej jest więc racjonalny i godny wsparcia.

Do wspólnego systemu zgodnie z Wojewódzkim Planem Gospodarki Odpadami mają wejść: Białogard, Bobolice, Darłowo, Karlino, Polanów, Sławno, Koszalin, powiaty: białogardzki, koszaliński, sławieński. Rozmowy prowadzone są również z Kołobrzegiem, Szczecinkiem, Połczynem Zdrojem. - Zaprosiliśmy burmistrzów, wójtów i starostów do współpracy. Chcemy podjąć wspólne działania organizacyjne umożliwiające w przyszłości zapewnienie niezbędnych ilości odpadów do przerobu przez Zakład Odzysku Energii w Koszalinie. Na razie chodzi o wyrażenie woli w tej sprawie przez te samorządy, które wejdą do wspólnego systemu gospodarki odpadami. Chcemy realizować to przedsięwzięcie w oparciu również o istniejące gminne systemy gospodarki odpadami, w tym instalacje oraz składowiska w taki sposób, aby jak najlepiej wykorzystać lokalne potencjały - zachęcał samorządowców zastępca prezydenta Koszalina **Andrzej Jakubowski**.

Szczegóły zintegrowanego systemu gospodarki odpadami dla regionu przedstawił **Tomasz Uciński**, dyrektor Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej oraz prezes Krajowej Izby Gospodarki Odpadami w Warszawie (wspólnie z Urzędem Miejskim w Koszalinie

Izba i PGK współorganizowały spotkanie): - System musi cechować się wysokimi standardami środowiskowymi, efektywnością ekonomiczną, niskim ryzykiem, elastycznością pojmowaną m.in. jako wielkość instalacji, która powinna być dostosowana do rzeczywistych potrzeb. Dzisiaj jest to ponad 86 tysięcy ton odpadów o wartości energetycznej 15-16 MJ/kg. Kolejne 27 tysięcy to frakcja organiczna a 30 tysięcy to frakcja mineralna.

Z taką masą odpadów nie sposób poradzić sobie samodzielnie. Dlatego przewiduje się, że oprócz Zakładu w Koszalinie i Sianowie system obejmie również Zakłady Zagospodarowania Odpadów w Wardyniu Górnym, Jeziorkach i Rymaniu. Wszystkie dotychczasowe składowiska niespełniające norm zostaną zamknięte. Zniknie też ze słownika gospodarki odpadami zasada bliskości, którą zastąpi pojęcie regionalnej gospodarki odpadami. - Mogę państwa zapewnić, że już w połowie przyszłego roku gmina będzie wreszcie dysponowała instrumentem wskazywania miejsca składowania odpadów. Gdy będzie wpływ na strumień odpadów, budowa instalacji stanie się ekonomiczna i będzie łatwiej uzyskać efekt ekologiczny niezbędny przy pozyskaniu środków unijnych - skonstatował S. Gawłowski.

Samorządowcy uczestniczący w koszalińskim spotkaniu nie tylko poparli pomysł regionalnej gospodarki odpadami podpisując listy intencyjne w tej sprawie. Część z nich zamierza wejść udziałami do Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, aby uzyskać dodatkowe możliwości wpływu na gospodarowanie odpadami.

### Jest praca w Koszalinie

Ogólnopolski **Dziennik Gazeta Prawna** po przeanalizowaniu sytuacji na polskim rynku pracy, ogłosił, że obecnie o pracę najłatwiej w Warszawie, Gdańsku, Koszalinie i we Wrocławiu. Tym samym Koszalin znalazł się w gronie miast, w których prognozy zatrudnienia są bardzo obiecujące. Liczbą ogłoszeń rekrutacyjnych wyprzedziliśmy m.in. Kraków, Katowice i Poznań.

Autorzy analizy podkreślają, że ten wynik był możliwy m.in. dzięki Specjalnej Strefie Ekonomicznej oraz faktowi, że wiele inwestycji jest finansowanych ze środków zagranicznych. Zauważają także, że Koszalin rozwija się dynamicznie, ale równomiernie, a wysoka pozycja miasta jest dla analityków „największym zaskoczeniem rankingu”.

## Przyjaciel z Danii

W Koszalinie gościła **Tove Smidth**, w latach 1974-1983 burmistrz zaprzyjaźnionego z Koszalinem partnerskiego miasta Gladsaxe (Dania), dziennikarka Duńskiego Radia, inicjatorka wieloletniej współpracy z Koszalinem. Na wniosek prezydenta **Mirosława Mikietyńskiego** podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej (22 października) pani Tove Smidth otrzymała z rąk przewodniczącego Rady Miejskiej **Tomasza Czuczaka** medal za Zasługi dla Koszalina.

- To autentyczny i wielki przyjaciel Koszalina, osoba, która zainicjowała współpracę z naszym miastem, organizowała pomoc dla naszego kraju i miasta. Teraz nadszedł czas, aby jej, za okazywane Polsce i Koszalinowi serce, podziękować - mówili samorządowcy.

Współpraca między Gladsaxe a Koszalinem rozpoczęła się w 1967 r. Początkowo była to wymiana określonych grup - literatów, artystów, sportowców.



Pani Tove Smidth otrzymała z rąk przewodniczącego Rady Miejskiej Tomasza Czuczaka medal za Zasługi dla Koszalina.



Pani Tove Smidth przyjmuje gratulacje od Prezydenta Mirosława Mikietyńskiego



## Ślubowanie w Rosnowie

12 października 2009r., w Szkole Podstawowej w Rosnowie odbyło się uroczyste ślubowanie uczniów klas Ia i Ib. Była to impreza środowiskowa na którą przybyli młodzi koledzy z Samorządowego Przedszkola w Rosnowie.

Dyrektor szkoły **Teresa Kozłowska** serdecznie przywitała przybyłych gości i życzyła sukcesów w nauce najmłodszym uczniom. W trakcie programu wykonanego przez pierwszaki, dzieci do-

konywały prezentacji w formie krótkich rymowanek. Następnie pani dyrektor uroczyste pasowała każde dziecko na prawowitego ucznia włączając je do grona braci uczniowskich naszej szkoły.

Po części oficjalnej życzenia wielu sukcesów i wytrwałości w ciężkiej pracy złożyły dzieciom i wychowawczyniom klas I - **Renacie Woroch** i **Teresie Chruścickiej**, wychowawczyni z przedszkola oraz uczniowie klas II i III.

Spotkanie przebiegało w bardzo przyjemnej atmosferze o czym świadczyły entuzjastyczne reakcje rodziców i pozostałych gości.



## Bezpieczeństwo dzieci

Rozpoczęcie kolejnego roku szkolnego oraz zbliżający się okres jesienno-zimowy to doskonały czas do tego, aby podjąć kolejną inicjatywę w zakresie bezpieczeństwa oraz edukacji komunikacyjnej najmłodszych uczestników ruchu drogowego. Dzieci z większych gmin najbardziej narażone są na udział w wypadkach komunikacyjnych w związku z lokalizacją tych miejscowości w pobliżu dróg krajowych i wojewódzkich o dużym natężeniu ruchu drogowego. W związku z tym, że bezpieczeństwo dzieci jest jednym z priorytetów gminy Manowo oraz Koszalińskiej Policji, Urząd Gminy sfinansował zakup elementów odblaskowych dla wszyst-

kich dzieci szkół podstawowych z klas I-III.

Przy okazji przekazania dzieciom swiatełek odblaskowych koszalińscy policjanci przeprowadzili pierwszą z cyklu prelekcję dotyczącą bezpieczeństwa, a uczniowie z klas I otrzymali materiały dydaktyczne w postaci *Elementarza zasad bezpieczeństwa*.

Zachodniopomorska Wojewódzka Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego zadbała również o najmłodszych uczestników ruchu drogowego. 28 września 2009 r. marszałek województwa, **Władysław Husejko**, przekazała kamizelki odblaskowe wszystkim przedszkolom z powiatu koszalińskiego. Z terenu gminy kamizelki otrzymało Przedszkole Samorządowe w Rosnowie oraz Przedszkole Gminne w Boninie.

## Dofinansowanie świetlic

Gmina Manowo otrzymała pomoc finansową w ramach działania 313,322,323 *Odnowa i rozwój wsi* objętego PROW na lata 2007-2013.

W ramach projektu złożonego przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego pt. *Na wsi też można się bawić wyposażenie świetlic wiejskich na terenie gminy Manowo* zostanie zakupione wyposażenie do świetlic w miejscowościach Bonin, Manowo i Wyszewo o łącznej wartości ponad 166 tys zł. Będzie to między innymi sprzęt nagłaśniający, sportowy, rekreacyjny, komputery oraz urządzenia biurowe, meble.

Gmina Manowo natomiast otrzymała 138 tys. na remont świetlicy wiejskiej w miejscowości Grzybnica. Prace obejmować będą roboty zewnętrzne - termomodernizacja budynku i wewnętrzne - wymiana instalacji elektrycznej, sanitarnej, c.o. oraz roboty wykończeniowe we wszystkich pomieszczeniach klubu.

## Święto Pieczonego Ziemniaka

26 września 2009 r. w Boninie, odbyło się "Święto Pieczonego Ziemniaka" zorganizowane przez Radę Osiedla.

Impreza rozpoczęła się o godz. 16.00 zabawami sportowymi dla dzieci, których organizatorem byli nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Boninie.

Niezwykłą atrakcją był występ dziewczynek z grupy II Przedszkola Gminnego w Boninie. Dziewczynki ubrane w jednakowe stroje zatańczyły dwa układy taneczne oraz zaśpiewały piosenki. Na koniec występu otrzymały podziękowania oraz słodką niespodziankę.

Wszyscy uczestnicy mogli bezpłatnie skosztować przepysznej grochówki oraz pieczonych ziemniaków.

Zabawa przy muzyce trwała do godz. 2.

## Z Bonina do Munster

Tygodniowy pobyt w Munster w Niemczech, to nagroda, którą otrzymała Szkoła Podstawowa w Boninie w Międzynarodowym Konkursie Plastycznym „Spotkania ze Wschodnią Europą”. Wzięliśmy w nim udział wspólnie z partnerską szkołą podstawową w Ahlen reprezentowaną przez **M. Maszin**. Praca plastyczna, na którą składała się makieta domku Baby Jagi oraz książeczka o Jasiu i Małgosi na podstawie baśni braci Grimm w języku polskim i niemieckim, została wykonana przez cztery uczennice z tej szkoły: K. Adamowicz, V. Schulz, J. Łuszczynska, A. Studzińska pod opieką nauczycielek I. Maroszek-Suszki i A. Bartosik. To właśnie ta ostatnia wraz z uczennicą **Kasią Adamowicz** miała okazję uczestniczyć we wszystkich atrakcjach przygotowanych przez organizatorów dla laureatów konkursu. A w gronie zwycięzców z Europy Wschodniej znalazły się jeszcze dwie drużyny z Polski, dwie z Rosji i po jednej z Rumunii, Ukrainy i Kazachstanu.

Liczne atrakcje i życzliwa atmosfera sprawiły, że wyjazd ten okazał się wspaniałą niespodzianką dla uczestników. Na długo pozostanie w pamięci całonocna wiza w Movie Parku, musical, w którym aktorzy poruszają się na rolkach, czy nocny spacer z XVII-wiecznym strażnikiem miejskim po starowce miasta. Taka nagroda na pewno zmobilizuje nas do powtórnego wzięcia udziału w tym konkursie.

## Dzień Edukacji Narodowej

*Życie nabiera sensu, gdy umiemy cieszyć się nim i czynimy je piękniejszym dla drugiego człowieka...*

14.X.2009r. odbyła się w Przedszkolu Gminnym w Boninie uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

Święto to obchodzili wszyscy pedagodzy - krzewiciele wiedzy, panie, które codziennie pomagają nauczycielom i dzieciom, konserwator, panie kucharki oraz liczna grupa dzieci, która do systemu oświaty należy. Czyli krótko mówiąc - było to Święto Przedszkola!

Aby uświetnić ten dzień, dzieci z kółka teatralnego, pod kierunkiem nauczycielek: **Marzeny Chorążewicz** i **Renaty Szmit**, przygotowały występ artystyczny. Dzieci recytowały wiersze, śpiewały piosenki oraz wręczyły piękne czerwone jabłka każdemu pracownikowi przedszkola.





## Europejska gmina

16 września 2009 r. w Poznaniu odbyła

się konferencja **Europejska Gmina - Europejskie Miasto**. Było to pierwsze z cyklu spotkań organizowanych przez Gazetę Prawną wspólnie z Minister-

stwem Rozwoju Regionalnego. Głównym tematem konferencji było efektywne zarządzanie środkami budżetowymi samorządów. Zaproszeni eksperci omawiali drogi i możliwości pozyskiwania środków unijnych. Przedstawiano sposoby łączenia ze sobą różnych źródeł finansowania projektów inwestycyjnych i prawne uwarunkowania ich realizacji.

Na koniec spotkania zostały ogłoszone wyniki rankingu i wręczone wyróżnienia Europejska Gmina - Europejskie Miasto 2009 samorządom (a wśród nich wyróżnienie dla gminy Mielno), które najlepiej dają sobie radę w pozyskiwaniu środków unijnych.

Lena



## Będziemy mieli MORSA!

Pomysł na pomnik Morsa powstał na spotkaniu podsumowującym ostatni Złot Morsów. Autorem jego była **Magdalena Muszyńska-Płaskowicz**.

Odbywające się już od 2004 roku w Mielnie Międzynarodowy Złot Morsów to sztandarowa impreza naszej gminy i jedyna na taką skalę na świecie. Należało to wydarzenie uhonorować w godny sposób. Pomnik będzie stanowił także nie lada atrakcję turystyczną oraz sympatyczną „konkurencję” dla mieleńskiego Jelenia.

Na ostatniej sesji RG radni dołożyli 12 tys. PLN (wcześniej już przeznaczyli na ten cel 40 tys.) i dzięki temu sprawa pomnika mogła zostać sfinalizowana.

Odlew Morsa będzie z brązu, usytuowany zostanie w taki sposób, by można było przy nim robić zdjęcia. Nasz mors będzie miał dwa metry długości



Wizualizacja pomnika przy głównym wejściu na plażę

i prawie tyle samo wysokości.

Komisja konkursowa wybrała projekt autorstwa **Roberta Sobocińskiego** - był on najlepszy z wielu nadesłanych prac. Rzeźbiarz mieszka w Poznaniu, ma 49 lat, ukończył rzeźbę na Akademii

Sztuk Pięknych w Poznaniu. Ma ponad 20 letnie doświadczenie w tworzeniu rzeźb. Swoje prace prezentuje od początku lat 80. w Polsce, Niemczech, Belgii, a od 15 lat głównie wystawia je we Francji. Szpak

## Bawimy się bez alkoholu!

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Mielno-Unieście rozpoczął 1 sierp-

nia br. projekt o nazwie **Mama, tata i ja - bawimy się bez alkoholu**. Tym razem podjęto zagadnienia dotyczące profilaktyki uzależnień. Głównym celem było aktywizowanie mieszkańców i lokalnych instytucji do wspólnych działań na

rzecz kształtowania u dzieci i młodzieży postaw abstynenckich.

W ramach projektu przeprowadzono akcję profilaktyczną, na którą składały się specjalistyczne zajęcia. Podsumowanie projektu odbyło się 11 września br. podczas festynu rodzinnego. Festyn zorganizowano na placu należącym do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Mielnie-Unieściu.

Podczas festynu przedstawiono różnorodne formy aktywności dla dzieci, młodzieży oraz ich rodzin, będące zarazem możliwością wspólnego spędzenia czasu. Odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie konkursu plastycznego, pokaz „tańca z flagami”, pokaz karate, zabawy i gry dla najmłodszych, zabawa w karaoke, ciepły poczęstunek.

Wychowawca  
światlicy „Rybacówka” w Unieściu  
**Katarzyna Horbowicz**





## Polanów - Gmina Bezpieczna

## Sprzątanie Świata 2009



Chrzest "Jędrka"

18 października br. na rynku miejskim w Polanowie odbyła się impreza pod hasłem **Polanów - Gmina Bezpieczna**.

Organizatorami imprezy byli między innymi: Urząd Miejski w Polanowie, Komenda Miejska Policji w Koszalinie, Zachodniopomorski Ośrodek Ruchu Drogowego w Koszalinie. Koszaliński oddział Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego ufundował jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej zestaw ratunkowy przedmedyczny.

Przedsięwzięcie rozpoczęło się od uroczystej Mszy świętej, która odbyła się w kościele NMP w Polanowie. Po jej zakończeniu na polanowskim rynku miejskim dokonano wprowadzenia nowego wozu bojowego, w który wyposażony zostanie pododdział Ochotniczej Straży Pożarnej w Polanowie. W trakcie uroczystego chrztu pojazdu, nadano mu imię: „JĘDREK”. Chrzestnymi „Jędrka” zostali: **Renata Gawłowska**

i nadbryg. **Marek Kowalski**.

W stoiskach zorganizowanych przez ZORD, KMP oraz Zespół Opieki Zdrowotnej w Polanowie i OSP Polanów mieszkańcy gminy mieli możliwość zapoznania się ze sprzętem pozostającym na ich wyposażeniu. KMP w Koszalinie prowadziła działania promocyjne i edukacyjne kierowane do najmłodszych, a osoby posiadające sprzęt wartościowy mogły go oznakować.

Dodatkowo mieszkańcy gminy, na stanowisku utworzonym przez ZORD Koszalin, mieli możliwość sprawdzenia stanu technicznego swoich pojazdów, a na symulatorze zdarzeń drogowych, możliwość sprawdzenia, co dzieje się z osobą uczestniczącą w kolizji drogowej. Dużą popularnością wśród mieszkańców cieszył się samochód egzaminacyjny na prawo jazdy. Każdy pod czujnym okiem egzaminatora mógł spróbować swoich sił i przystąpić do symulowanego egzaminu na prawo jazdy.

## Deble najlepsze

W Suchedniowie (woj. świętokrzyskie) od 09.10.2009.r. do 11.10.2009.r. w hali Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza odbył się Międzynarodowy Turniej Badmintona Juniorów, Młodzików i Dzieci o „Puchar Gór Świętokrzyskich”.

W turnieju wystartowali zawodnicy



z Łotwy, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Bułgarii, Rumunii i Polski. Ogółem w turnieju wzięło udział 412 zawodników i zawodniczek. ZKB „Maced” Polanów w kategorii młodzików reprezentowali: Kasia Strzelecka, Norbert Miarka, Nikodem Ratkowski oraz Radosław Wilk.

W singlu najlepiej z naszych zawodników wypadł **Norbert Miarka** zajmując IX miejsce. Wraz z **Kasią Strzelecką** jako para miksowa oboje wywalczyli miejsce V. W grze deblowej młodzików para **Nikodem Ratkowski - Radosław Wilk** także zajęła V miejsce.

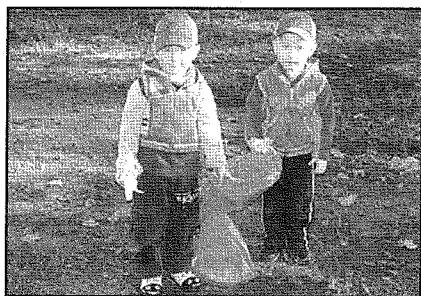
Wcześniej (12-13.09.09r.) w Suchedniowie miał miejsce Krajowy Turniej Juniorów i Młodzików w Badmintona. Startowało wówczas 64 zawodników i zawodniczek z kilkunastu klubów z całego kraju. Także wtedy najlepszymi zawodnikami okazali się Kasia Strzelecka oraz Norbert Miarka, którzy jako para wywalczyli na podium I miejsce. Ponadto Norbert zajął II miejsce w grze pojedynczej.

18 września 2009r. na terenie miasta i gminy Polanów odbyła się akcja „Sprzątanie świata 2009”. W tym roku przebiegała ona pod hasłem „Pomagamy Ziemi - codziennie”. W tegorocznej kampanii wzięło udział 1300 osób z czego 95% stanowiły dzieci i młodzież szkolna. W „sprzątaniu” brały udział szkoły podstawowe z Polanowa, Żydowa i Bukowa, Społeczna Szkoła w Garbnie, Przedszkole Gminne w Polanowie, Gimnazjum w Polanowie i Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Polanowie oraz Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu. W przedsięwzięciu nie zabrakło również zaangażowania Zakładu Usług Komunalnych w Polanowie oraz sołtysów sołectw z gminy Polanów.

Sprzątane były wszystkie miejscowości gminy Polanów. Ogółem zebrano około 4 ton śmieci różnego rodzaju. Szczególną uwagę poświęcono terenom leśnym otaczającym wszystkie miejscowości, a także poboczom dróg.

Sołtys Rzeczycy Wielkiej **Irena Głowacka**, która wspólnie z młodzieżą porządkowała rowy przy drodze wojewódzkiej nr 206, opowiadała o naprawdę dziwnych rzeczach, które ludzie porzucają na poboczach.

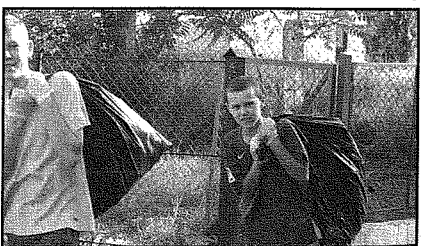
Na zakończenie odbyło się ognisko z poczęstunkiem dla wszystkich uczestników. Akcję sfinansowano z Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska - odbyła się ona pod patronatem burmistrza Polanowa **Grzegorza Lipskiego**.



Od najmłodszych lat trzeba uczyć dzieci szacunku do przyrody



Wszyscy z entuzjazmem porządkowali Ziemię



Przy okazji można wzmocnić mięśnie...



## Sprzęt sportowy dzięki aktywności gminy Sianów

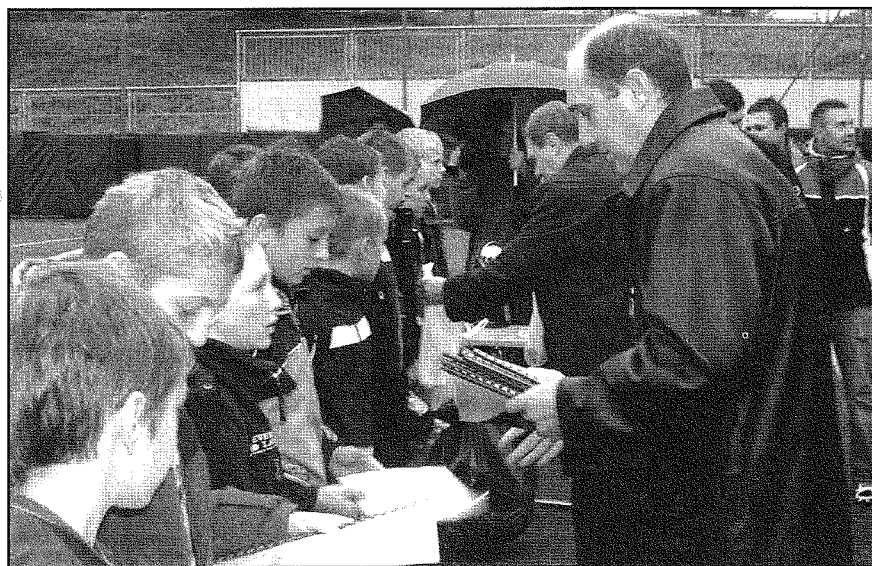
Gmina Sianów jako jedna z 70 gmin województwa zachodniopomorskiego otrzymała sprzęt sportowy wartości 4 000 zł. Możliwość taką dało przystąpienie samorządu do rządowego programu **Przeciwdziałanie poprzez sport agresji i patologii wśród dzieci i młodzieży**.

Założenia programu zostały zawarte w porozumieniu o współpracy podpisanym pomiędzy ministrem sportu

i turystyki, ministrem spraw wewnętrznych i administracji, ministrem edukacji narodowej i ministrem zdrowia.

Dzięki programowi możliwe jest przeszkolenie nauczycieli i organizacja sportowych zajęć pozalekcyjnych. Obszarami działań projektu są:

- działania edukacyjne uprzedzające powstawanie zjawiska agresji, skierowane do rodziców, dzieci i młodzieży oraz trenerów i instruktorów sportowych



- działania pedagogiczne w tym zajęcia sportowe, powstrzymujące negatywny wpływ środowiska i otoczenia, skierowane do dzieci i młodzieży
- działania interwencyjne i resocjalizacyjne skierowane do dzieci i młodzieży popełniającej czyny karalne

Pierwszym krokiem w kierunku uruchomienia programu było zorganizowanie turnieju piłkarskiego, który w naszym powiecie odbył się na terenie stadionu „Bałtyk” w Koszalinie. W zawodach wzięły udział 2 zespoły *Victorii Sianów*: drużyna młodzików prowadzona przez **Ryszarda Wątrobę** zajęła 2 miejsce oraz zespół trampkarzy prowadzony przez **Igora Yurieva**, który rywalizację ukończył na 4. miejscu. Każda z drużyn otrzymała drobne nagrody oraz komplety piłek.

Po zakończeniu turnieju odbyło się oficjalne spotkanie, podczas którego przedstawiono przesłanki programu oraz wręczono certyfikaty uprawniające do odbioru sprzętu sportowego. Klubem, który odbierze sprzęt sportowy o wartości 4 000 zł będzie *UKS Kometa Sianów* - wskazany przez burmistrza oraz Gminną Radę Sportu w Sianowie.

Warto podkreślić, iż do gminy Sianów trafia już drugi komplet sprzętu sportowego. Wcześniejszy zestaw trafił na sianowski „Orlika” oraz do Szkoły Podstawowej Nr 1.

**Tomasz Tesmer**

## „ODNOWA I ROZWÓJ WSI” W GMINIE SIANÓW



Program  
Rozwoju  
Obszarów  
Wiejskich

na lata 2007-2013

Miło nam poinformować, że trzy wnioski składane przez gminę Sianów do działania „Odnowa i rozwój wsi” w ramach *Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 (PROW)* uzyskały wymaganą liczbę punktów i otrzymały dofinansowanie. W związku z tym, że każda jednostka może złożyć tylko jeden wniosek, posilkowaliśmy się różnymi instytucjami, aby zwiększyć ilość zadań realizowanych na terenach wiejskich gminy.

Największą inwestycją będzie budowa świetlicy wiejskiej w miejscowości Skibno. To największa wieś w naszej gminie, a dotychczas nie posiadała miejsca gdzie mogą spotykać się mieszkańcy czy bawić się dzieci.

W najbliższym czasie to się zmieni. Wartość inwestycji, to kwota 1.035.851,73 zł, a dofinansowanie stanowi kwotę 418.601,00 zł. Ten wniosek został złożony przez Urząd Gminy i Miasta w Sianowie.

Zmiany zauważą również mieszkańcy Osiek, Sieciemina i Wierciszewa. W tych miejscowościach w ramach projektu pn. „Aktywizacja społeczna, kulturalna i edukacyjna mieszkańców wsi Wierciszewo, Osieki i Sieciemina poprzez remont i modernizację świetlic wiejskich”. W tych miejscowościach trzy gminne obiekty zostaną wyremontowane, wyposażone w nowe meble, sprzęt komputerowy oraz sprzęt audio-wizualny. Ogólny koszt to 454.419,46 zł, a dofinansowanie wyniesie 279.356,00 zł. Ten wniosek złożony został przez Bibliotekę Publiczną Gminy i Miasta w Sianowie.

Trzecim zadaniem jest projekt „Na wsi też można się bawić - wyposażenie świetlic wiejskich i budowa placów zabaw na terenie Gminy Sianów”. W ra-

mach tego zadania wyposażone w sprzęt oraz meble zostaną świetlice wiejskie w Rzepkowie, Maszkowie i Karnieszewicach, a w Iwęcieniu, Suchej Koszalińskiej i Węgorzewie wybudowane zostaną place zabaw. Tu kwota dofinansowania wynosi łącznie 169.445,00 zł, a koszt całości to 275.631,50 zł. Na to zadanie wnioski w imieniu naszej gminy złożyło Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego, którego sianowski samorząd jest członkiem.

W najbliższych dniach ogłoszone zostaną przetargi na realizację wszystkich opisanych wyżej zadań, a pierwszych efektów należy spodziewać się najpóźniej na początku przyszłego roku.

W tym miejscu warto dodać, że wysokość dofinansowania byłaby wyższa, jednak zgodnie z opinią Komisji Europejskiej w zadaniach realizowanych w ramach PROW podatek VAT nie jest kosztem kwalifikowanym, co zwiększa wkład własny gminy. Nie zmienia to jednak faktu, że pozytywna ocena wszystkich złożonych przez nas wniosków to duży sukces wszystkich, którzy pracowali nad ich opracowaniem.

**Maciej Berlicki**

## Dzień Nauczyciela

Z okazji Dnia Nauczyciela 16 października br. odbyło się uroczyste spotkanie integracyjne nauczycieli oraz pracowników oświaty, także emerytowanych. Wszyscy dyrektorzy szkół z gminy Świeszyno otrzymali Nagrody Wójta Gminy. Do grona tego należą: **Małgorzata Serocka-Pinczak** - dyrektor SP w Konikowie, **Aleksandra Janecka** - dyrektor SP w Zegrzu Pomorskim, **Katarzyna Jacewicz** - dyrektor SP w Nie-

dalinie, **Maciej Walińko** - dyrektor SP w Dunowie, **Wojciech Karpowicz** - dyrektor Gimnazjum w Świeszynie. Nagrodę Wójta otrzymała również **Alicja Jońska** - nauczycielka zatrudniona w Szkole Podstawowej w Zegrzu Pomorskim.

Na spotkaniu dyrektorzy szkół wyróżnili również swoich pracowników: nauczycieli i pracowników obsługi.

Wszystkim pracownikom oświaty życzymy wielu sukcesów i wytrwałości w ich trudnej pracy na rzecz naszych dzieci.

## W Malborku

19 września br. grupa mieszkańców z Dunowa i z Giezkowa wyjechała na kolejną w tym roku wycieczkę.

Tym razem wybór padł na Malbork. Zwiedzaliśmy tam największą warownię Europy z XII-XV w. Weszliśmy na Wieżę Wysoką, skąd przy słonecznej pogodzie widać było Gdańsk, Elbląg i Gniew. Po tak forsownej wyprawie ape-

tyt przy obiedzie każdemu dopisywał.

To nie koniec naszych wojaży po Polsce. Wiosną planujemy odwiedzić inne ciekawe zakątki naszego kraju.

Wycieczka możliwa była dzięki nagrodzie Starostwa Powiatowego, którą otrzymało Sołectwo Dunowo, za zajęcie II miejsca w konkursie na *Najpiękniejszy Wieniec Dożynkowy* podczas Dożynek Powiatowych w Polanowie.

*Jadwiga Waśko*



## PIECZONY ZIEMNIAK

3 października 2009r. w Niedalinie, zgodnie z gminną tradycją, odbyło się Święto Pieczonego Ziemniaka.

Inicjatorem i organizatorem imprezy, przy współudziale Urzędu Gminy Świeszyno, był zespół śpiewaczy „JAGODY” z Niedalina. Przewodniczący Rady Gminy Świeszyno - **Józef Rutkowski** uroczystie otworzył imprezę i przekazał „JAGODOM” sportowe czapeczki w kolorze jagodowym - podarunek od starosty koszalińskiego.

Panie z tego zespołu przygotowały również poczęstunek dla gości i miesz-

kańców gminy przy pomocy zespołu „CECYLIANKI” ze Strzekęcina oraz pań z Rady Sołectkiej Niedalina. Nie zabrakło pyz, pierogów, placków ziemniaczanych oraz pieczonych przez **Jana Bihunia** ziemniaków, pochodzących z Pomorsko-Mazowieckiej Hodowli Ziemniaka w Strzekęcinie. Na imprezę licznie przybyły zespoły artystyczne: zespół „Ostrowianie” z Ostrowic, „Manowskie Malwy” z Manowa, „Zgoda” z Wyszewa, kapela „Swaty” oraz „Jarzębiny” ze Świeszyna. Prezentacje zespołów i zabawa trwała do północy.

Wszystkim osobom, które zaangażowane były w pomoc w przygotowaniu Dnia Pieczonego Ziemniaka, a szczególnie **Hannie Bihuń** i **Franciszkowi Mikszy** bardzo serdecznie dziękujemy.

## Dofinansowanie nauki dzieci niepełnosprawnych

Już trzeci rok gmina Świeszyno realizuje projekty z programu PFRON „Uczeń na wsi”. Na rok szkolny 2009/2010 do Zespołu Oświaty Samorządowej wpłynęły wnioski o dofinansowanie nauki dzieci niepełnosprawnych na kwotę 23.000zł. Gmina wystąpiła do PFRON z wnioskiem o dofinansowanie tychże zadań i obecnie oczekujemy na odpowiedź. Ilość składanych wniosków przez uczniów systematycznie wzrasta.

## Sprawną akcja Strażaków

Dzięki sprawnym działaniom Straży Pożarnej oraz czujności sąsiadów udało się uchronić przed całkowitym zniszczeniem budynek mieszkalny w Kurozwęczu. Jeden z mieszkańców Kurozwęcza zauważył pożar budynku, o czym powiadomił mieszkańców tego domu, którzy przystąpili do gaszenia pożaru. Zawiadomiono straż pożarną w Koszalinie, która wysłała do akcji jednostkę straży z Koszalina oraz 2 jednostki OSP ze Świeszyna, 1 jednostkę OSP ze Strzekęcina oraz 1 jednostkę z OSP z Niedalina.

Akcja zasadnicza OSP trwała od 2:50 do 4:30. Strażacy nadzorowali pogorzelisko do 6:30. Zniszczeniu uległ dach i poddasze budynku. Działania wójta gminy zmierzają w kierunku wsparcia finansowego przy odbudowie zniszczeń.

Po ustaniu akcji ratowniczej Sołtys Kurozwęcza **Wanda Jędrzejczyk** zorganizowała akcję pomocy sąsiedzkiej. Wspólnie uprzątnięto pogorzelisko oraz zabezpieczono budynek przed opadami atmosferycznymi.

## Zwrot podatku akcyzowego

Zgodnie z ustawą z dnia 10 marca 2006r. o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej, gmina Świeszyno realizuje zadanie zlecone przez wojewodę zachodniopomorskiego. Kwota dotacji celowej przeznaczonej na to zadanie na II półrocze 2009 roku wynosi 138.446zł.

Rolnicy złożyli do Urzędu Gminy Świeszyno 50 wniosków. Wszystkie osoby, które złożyły stosowne wnioski otrzymają dopłaty.

## Łapanie pcheł



## Peerelowski model

Czy Kongres Kultury Polskiej, który odbył się pod koniec września br. w Krakowie, coś zmieni, poprawi w tej sferze życia społecznego? Myślę, że wątpię, jak mawiał już dzisiaj nieco zapomniany Wiech, satyryk i facecjonista, lubiany warszawski felietonista. Taki kongres to wielkie gadanie ludzi sławnych, ale ono rzadko kiedy przenosi się na praktyczne, codzienne działania. Nie pamiętam, by na takim wielkim zgromadzeniu wymyślono program, czy wzorzec postępowania, który przyniósłby raptowne ożywienie życia kulturalnego. Kultura, ta wielka, powstaje z działań, wysiłków ludzi pojedynczych, względnie niewielkich grup, rzadko bywa efektem przedsięwzięć wielkich zbiorowości ludzkich. Czy to znaczy, że jestem przeciwnikiem takich kongresów, w których bierze udział ponad tysiąc twórców, działaczy kultury, polityków? Oczywiście że nie - twórcy mogą się publicznie wyzalić, krytykować polityków, domagać się więcej pieniędzy, więcej uwagi. Twórcy lubią się zalić, narzekać, oskarżać innych o swoją indolencję, a więc kongres ten spełnia rolę oczyszczającą. Wątpię jednak w efekty rzeczywiste tego gigantycznego gadania.

Uczestników kongresów kultury raczej nie interesują problemy funkcjonowania instytucji kultury w gminie, w miasteczku, w niewielkiej miejscowości. Tutaj zadbać o kulturę muszą ludzie, którym te sprawy nie są obce, mają wolę i zdolności jej pomnażania, uprzystępniania, a przede wszystkim chęć uczestnictwa w niej. Czy tacy ludzie są w niewielkich środowiskach?

Są, tylko nie zawsze zyskują zrozumienie a tym samym i wsparcie ludzi biorących pieniądze za dbanie o tę sferę aktywności ludzkiej.

Życie kulturalne w małych środowiskach jest traktowane instrumentalnie, to znaczy przeważnie podejmuje się przedsięwzięcia kulturalne, imprezy, gdyż bywają trampoliną do zdobycia popularności w środowisku i dzięki temu można zdobyć na przykład mandat radnego. A po jego zdobyciu zapomnieć o swych poprzednich wysiłkach i obietnicach. I to jest, niestety, normalka. To prawda, zdarzają się chlubne wyjątki.

W małych środowiskach życie kulturalne powinno skupiać się w istniejących w każdej gminie ośrodkach (domach) kultury i gminnych bibliotekach. To są instytucje posiadające swój budżet, kadry pracowników lepiej lub gorzej przygotowaną do wypełniania obowiązku statutowego placówki. Czy je wypełniają? Na pewno są to instytucje mocno zburokratyzowane, przypominające bardziej urząd niż tętniące życiem placówki kulturalne. W domu kultury pracownicy w nim siedzą od samego rana, rozmawiają, czasem coś piszą, telefonują, korzystają chętnie z Internetu, piją kawę. O godzinie piętnastej zamykają przybytek kulturalny, placówka pogrąża się w ciszy i ciemności. Pewnie jest tak nie wszędzie, ale w wielu miejscowościach na pewno.

Śmiem twierdzić, że ośrodki kultury dzisiaj mają strukturę organizacyjną przestarzałą, wywodzącą się z czasów peerelowskich. Dom kultury według zamysłów ideologów tamtych czasów miał zawierać elementy zawodowych instytucji kultury - miał być teatrem, w którym teatr tworzą amatorzy, a jednocześnie gościnnie występuje teatr zawodowy, istnieją amatorskie orkiestry i chóry, ale również jest miejscem dla koncertów zespołów zawodowych, dom kultury miał posiadać galerię wystawieniową i oczywiście pracownię, gdzie chętni mogliby malować, rzeźbić, haftować...

Oczywiście powinien być balet, mieć swoje miejsce amatorzy fotografowania, robienia filmów, powinny odbywać się spotkania z ludźmi sztuki, nauki, dyskusje... Można by jeszcze długo wymieniać. Oczywiście dom kultury miał zapewnić miesz-

kańcom rozrywkę, był miejscem, gdzie można potańczyć.

Ten idealny model nigdy nie został spełniony. Funkcjonował w propagandzie, a nie w rzeczywistym działaniu. Może niektóre placówki w większych ośrodkach zbliżyły się do spełnienia tych górnołotnych założeń statutowych. W małych nie były wykończone z kilku przyczyn - braku możliwości zatrudnienia w małym środowisku fachowców z tych wszystkich dziedzin sztuki, nie było na to zresztą pieniędzy, ale najważniejsze - nie było w społecznościach małych miejscowości chętnych do uczestniczenia w tak rozbudowanej działalności kulturalnej. Nie było i nadal nie ma. Dziś chyba jeszcze trudniej o chętnych do uczestniczenia w zespołach amatorskich. Nie ma też zainteresowania, by uczestniczyć w kameralnych spotkaniach, imprezach, dyskusjach. Poza oczywiście w festynami, które są okazją do spotkań towarzyskich przy piwku, pogadania... Owszem, ogląda się występy zespołów amatorskich, bądź artystów zawodowych, ale są one na drugim planie, na pierwszym możliwość towarzyskiego spotkania, próbowania szczęścia w loterii, degustowania smakotyków, zwłaszcza przyrządzanych przez miejscowe panie, uczestniczenia w konkursach, chociaż o to już trudniej.

Oczywiście podobają mi się te formy. I one gromadzą spore ilości uczestników, chociaż też bez przesady. Organizatorami są lokalne społeczności lub organizacje i stowarzyszenia. I właśnie w tym tkwi tajemnica ich powodzenia.

Myślę, że model gminnej kultury jest przestarzały, nie przystaje do dzisiejszych potrzeb społecznych, które są przecież inne niż wtedy, gdy wymyślono gminne ośrodki kultury. Zmian jednak nie przyniosą krajowe kongresy kultury. To trzeba zrobić tutaj, na miejscu. Kto jednak powinien się tym zająć. Oczywiście samorząd. Ze sobie z tym poradzi, to raczej wątpliwe. Na sesjach mówi się na te tematy, ale radni wysłuchują sprawozdań, pokiwają głowami, idą do domu, sprawa odfajkowana. A pracownicy tych placówek siedzą cicho, bo tak jest im wygodnie.

28 września 2009

Jerzy Żelazny

Powiatowy  
Rzecznik Konsumentów radziPodstawowe  
wiadomości z zakresu  
ubezpieczeń c.d.**- Czym różni się agent ubezpieczeniowy od brokera ubezpieczeniowego?**

- Agent ubezpieczeniowy zawiera umowy ubezpieczenia w imieniu i na rzecz Towarzystwa Ubezpieczeniowego, natomiast broker pośredniczy w zawarciu takiej umowy, działając w imieniu i na rzecz ubezpieczającego (Klienta).

**- Co to jest cesja ubezpieczeniowa?**

- Cesja ubezpieczeniowa jest umownym przeniesieniem wierzytelności, na podstawie której osoba trzecia (najczęściej bank) nabywa prawa do przyszłych ewentualnych wierzytelności (odszkodowań) z zawartej umowy ubezpieczenia.

Bardzo często bank warunkuje możliwość uzyskania kredytu na zakup domu bądź samochodu podpisaniem przez klienta

umowy cesji, która w tym momencie staje się jednym z elementów zabezpieczenia kredytu. W praktyce, podczas procesu likwidacyjnego szkody ubezpieczyciel kieruje zapytanie do banku o wskazanie osoby uprawnionej do odbioru należnego odszkodowania.

**- Co to jest regres ubezpieczeniowy?**

- Regresem ubezpieczeniowym jest zwrot przez sprawcę szkody wypłaconego przez Towarzystwo odszkodowania - np. ubezpieczyciel sprawcy szkody komunikacyjnej zwraca ubezpieczycielowi poszkodowanego wartość wypłaconego odszkodowania z tytułu ubezpieczenia auto-casco.

**- Jak skutecznie wypowiedzieć umowę ubezpieczenia OC komunikacyjnego?**

- Chcąc skutecznie wypowiedzieć taką umowę należy, nie później niż na jeden dzień przed upływem 12 miesięcy okresu ubezpieczenia, powiadomić o tym ubezpieczyciela, zachowując formę pisemną. Jeśli tego nie zrobimy w wymaganym czasie, a składki ubezpieczeniowe zostały opłacone w całości, wówczas umowa zostanie automatycznie przedłu-

żona na następne 12 miesięcy.

Należy pamiętać, iż kupując auto od poprzedniego właściciela, nabywamy również aktualne ubezpieczenie OC. Nowy nabywca używanego samochodu ma 30 dni na wypowiedzenie „starego ubezpieczenia”. Jeśli termin ten nie zostanie zachowany, to umowa jest ważna do końca okresu ubezpieczeniowego, na który została zawarta przez poprzedniego właściciela pojazdu. Warto szczególnie zadbać o zdobycie potwierdzenia skutecznego doręczenia wypowiedzenia, jakim może być: bezpośrednie złożenie pisma w siedzibie ubezpieczyciela lub agenta ubezpieczyciela (jako przedstawiciela) za stosownym pokwitowaniem; zwrotne poświadczenie odbioru listu poleconego; mail zwrotny z podaniem daty przyjęcia oraz imienia, nazwiska i stanowiska osoby potwierdzającej skutecznego wypowiedzenia umowy za pośrednictwem faxu.

Arkadiusz Janz

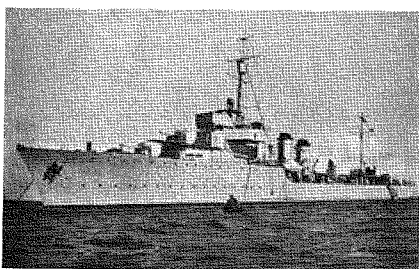
**Historyk:** Hitler instruując władze Gdańska odnośnie polityki wobec Polski wskazywał, że rozwiązanie kwestii przyłączenia tego miasta i tzw. << korytarza >> do Rzeszy należy odłożyć na czas, gdy Niemcy będą silne.

O ile władze Republiki Weimarskiej dążyły do obalenia postanowień traktatu wersalskiego i powrotu sytuacji Niemiec (również w sensie terytorialnym) sprzed 1914 r., to Hitler zamierzał zawładnąć znacznie większymi obszarami.

**Andrzej Garlicki:** By ten cel zrealizować, musiał mieć czas na przygotowanie Niemiec do roli, która im przeznaczal. Przy tym założeniu unormowanie stosunków z Polską stawało się sprawą bardzo ważną. Nawet za cenę rezygnacji z roszczeń terytorialnych, które to ceny żaden z rządów Republiki Weimarskiej nie mógłby zapłacić. (*Andrzej Garlicki - Od Brześcia do maja, Czytelnik, Warszawa 1986, s. 187*)

**Historyk:** W tamtym czasie Niemcy nie miały wystarczających sił, by prowadzić wojnę z Polską. Natomiast Polska była w stanie, bez żadnej pomocy z zewnątrz, skutecznie bronić swoich granic. Symbolicznie zostało to zmanifestowane wzmocnieniem dodatkowym kontyngentem wojskowej załogi w Westerplatte.

**Kronikarz:** Nie była to pierwsza demonstracja wskazująca, że Polska nie zamierza ustąpić ze swoich praw dostępu do morza. 9 miesięcy wcześniej - a więc jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy - na powitanie brytyjskich okrętów składających oficjalną wizytę w Gdańsku wpłynął do portu tego miasta polski kontrtorpedowiec „Wicher”. Była to jawna prowokacja, albowiem w roku poprzednim wygasła umowa dająca prawo polskim okrętom wojennym do korzystania z portu gdańskiego. Senat Wolnego Miasta Gdańska nie zgodził się na jej przedłużenie. Polska odwołała się do Międzynarodowego



Trybunału w Hadze, ale sprawę przegrała. W tej sytuacji Piłsudski uznał za słuszne zmanifestować nie tylko wobec Niemców ale przed całym światem, że tam, gdzie wchodzi zagrożenie interesów Polski, nie zamierza się liczyć się z niczymi opiniami. Nie tylko zdecydował o tym, aby „Wicher” wbrew woli niemieckich władz Gdańska przywitał tu brytyjskie okręty, ale nakazał, aby w wypadku jakichkolwiek incydentów sprowokowanych przez Niemców załoga „Wichra” odpowiedziała ogniem. Nie doszło do tego, ale polską prowokacją bulwersowała opinię europejską. (*za: Andrzej Garlicki - Od Brześcia do maja, Czytelnik, Warszawa 1986, s. 171*)

**Historyk:** Bezpardonowe reakcje na

działalność Senatu Wolnego Miasta Gdańska ograniczające prawa Polski do tego miasta wynikały nie tyle z autorytarnych cech charakteru Piłsudskiego, co bardziej ze świadomości, że dwaj główni strażnicy powersalskiego porządku w Europie (Wielka Brytania i Francja) nie przyjdą Polsce z pomocą, gdy ta znajdzie się w niebezpieczeństwie. Co gorsza mocarstwa te gotowe były wejść

strony Polski.

**Beck:** Jeśli jakieś państwo, samo lub w towarzystwie innych, zechce pokusić się chociażby o jeden metr kwadratowy naszego terytorium, przemówią armaty (*Anna Radziwiłł Wojciech Roszkowski Historia 1871 -1945, Wydawnictwo Naukowe PWN, W-wa 1994, s. 246*)

**Marian Wojciechowski (historyk):** W obliczu Paktu Czterech niezbędne było posłużenie się wobec Rzeszy groźbą, stąd też - atmosfera wojny prewencyjnej stworzona i utrzymywana w Warszawie. (*Marian Wojciechowski, Stosunki polsko-niemieckie 933-1938, Poznań 1965, s. 31-32/178*)

**Józef Kożuchowski** (wiceminister skarbu): Jest dla mnie pewnikiem faktycznym i psychologicznym, iż jeżeli Polska nie zdecyduje się na wojnę z Niemcami, to będzie ją miała wtedy, gdy będzie to dla niej najbardziej niewygodne, może gdy opozycja dojdzie do władzy, może gdy we Francji politykę pana Brianda do szczętu zniszczy zdrowy rozsądek, w każdym razie, gdy Niemcy ustalą sobie termin. (*dziennik Józefa Kożuchowskiego 16 kwietnia 1931r. Andrzej Garlicki - Od Brześcia do maja, Czytelnik, Warszawa 1986, s. 115*)

**Marian Wojciechowski:** Powiedziałem: atmosfera wojny prewencyjnej [...]. Tylko właśnie atmosfera, nie zaś zamiar. Autor bowiem tego sformułowania, poseł Rzeszy w Polsce doszedł do słusznej konkluzji, że wojny Polska prowadzić nie ma zamiaru i nie jest w stanie.

**Historyk:** Nie można mieć pewności, czy była to słuszna konkluzja. W tamtym czasie Polska dysponowała ponad 500-tysięczną armią, zaś siły niemieckie były ograniczone traktatem wersalskim do 100 tysięcy. Warto też przypomnieć, że Piłsudski do wojny prewencyjnej przeciwko Niemcom chciał namówić Francuzów. W tym celu wysłał do Paryża emisariusza...

**Andrzej Garlicki:** Nie dało to jednak większych rezultatów. (...) Natomiast w grze z Berlinem przekonanie, że Polska rozważa możliwość wojny prewencyjnej, było bardzo pożyteczne. Nawet jeśli politycy niemieccy zdawali sobie sprawę, że jest to możliwość mało realna, to przecież nie mogli jej wykluczyć. Tym bardziej, że przewaga militarna nawet samej tylko Polski nad Niemcami była w tym czasie ogromna.

**Konstantin von Neurath** (minister spraw zagranicznych Niemiec): Nie można nie doceniać grożącego niebezpieczeństwa wojny prewencyjnej. (*Oświadczenie z dn. 7 kwietnia 1933 (na podstawie M Zagórniak, op. cit., s. 202-203. AG 184)*)

**Gen. Wilhelm Adam:** Nie możemy do czasu prowadzić wojny. Musimy uczy-



Dyskusja przy okrągłym stole, którego nie było, choć prezentowane w artykule wypowiedzi postaci historycznych są autentyczne

Lekcja historii - preludium

## Gra o Polskę

(2)

1918-1939

w alians z Niemcami, by razem z nimi bez większych przeszkód dyktować warunki pozostałym krajom europejskim.

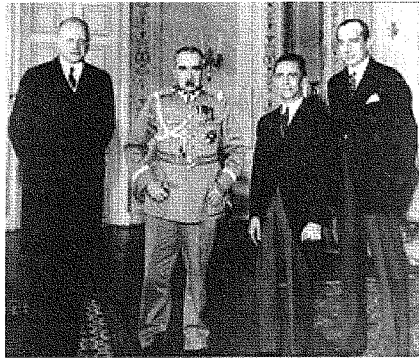
**Kronikarz:** Począwszy od końca 1932 roku z inicjatywy Mussoliniego zaczęły się zawiązywać sojusze czterech potężnych państw europejskich Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch zwany Paktem Czterech (*oficjalna nazwa Pakt Porozumienia i Współpracy*). Miał on funkcjonować niezależnie od Ligi Narodów i doprowadzić do rewizji traktatów pokojowych zawartych po I wojnie światowej, równouprawnienia w zbrojeniach i pokojową współpracę w rozwiązywaniu konfliktów kolonialnych. Pakt został podpisany w lipcu 1933, ale wkrótce się rozpadł, między innymi z powodu Francji, która uzależniła swój w nim udział od stanowiska swoich wschodnioeuropejskich sojuszników. Ci wyrazili sprzeciw.

**Historyk:** Najostrzejszy był on ze



nić wszystko, aby jej zapobiec, choćby za cenę klęski politycznej (*fragment memoriału przedstawionego rządowi t. 184*)

**Hans Adolf v. Moltke** (Ambasador Niemiec w Polsce): Pakt Czterech i obawy przed dobrojeniem Niemiec mogłyby Polskę skłonić do wojny prewencyjnej. Istnieje koniecz-



ność unikania wszystkiego, co może zaostriżyć sytuację (*na podstawie AG 184*)

**Historyk:** W momencie, kiedy Hitler dochodził do władzy, Polska stanowiła poważną siłę, z którą trzeba się było liczyć. Przypuszczam, że Francuzi nie poparli pomysłu wojny prewencyjnej przeciwko Niemcom, między innymi dlatego, że nie chcieli aby Polska tym sposobem stała się wobec nich równorzędnym partnerem.

**Marian Wojciechowski:** Poprzez ofertę złożoną Francji, a następnie uzyskaną odmowę, Piłsudski chciał wykazać zwolennikom polityki profrancuskiej w Polsce, że sojusz z Francją niewiele jest wart, wobec czego należy zbliżyć się do Niemiec. Równocześnie, składając taką propozycję, asekurował sojusz polsko-francuski wobec możliwych - niemiłych dla Polski w Paryżu - skutków zbliżenia do Niemiec. [...]

29 i 30 stycznia 1933r. odbyła się na terenie Luksemburga tajna konferencja przedstawicieli francuskiego, niemieckiego i belgijskiego wielkiego kapitału. Mamy wszelkie podstawy, by sądzić, że reprezentujący stronę francuską Rene Duchemin (prezes Établissement Kuhlmann) działał w porozumieniu i za zgodą rządu francuskiego. Na konferencji tej zgodzono się co do tego, że zniesiony zostanie >>korytarz<< polski i tym samym połączona zostanie Rzesza z Prusami Wschodnimi (bez szczegółowego precyzowania przebiegu południowego odcinka nowej granicy polsko-niemieckiej). Zgodzono się również, że Wolne Miasto Gdańsk powróci do Rzeszy, jak też poczynione zostaną drobne poprawki graniczne na Górnym Śląsku, jednak bez zasadniczego naruszania terytorium polskiego i całości polskiej przemysłu. Członkowie niemieccy zaproponowali jako kompensatę dla Polski 1) zapewnienie jej dostępu do morza, ewentualnie przez Klajpedę 2) odszkodowanie za oddanie Gdyni, zawarcie umowy handlowej obliczonej na wsparcie gospodarki polskiej oraz 3) gwarantowanie przez Niemcy nie tylko nowej granicy polsko-niemieckiej, ale i innych granic Polski. W tym ostatnim wypadku chodziło rzecz jasna o granicę polsko-radziecką. Godny zapamiętania jest

fakt akceptowania wniosków konferencji luksemburskiej przez rząd francuski, co nastąpiło najprawdopodobniej z początkiem marca 1933r., a więc przeszło miesiąc po objęciu w Niemczech władzy przez Hitlera (*Marian Wojciechowski, Stosunki polsko-niemieckie 933-1938, Poznań 1965, s.31-32/177*)

**Historyk:** Uchwały konferencji nie weszły w życie, ale wskazują, jak bardzo daleko w ustępstwach kosztem Polski na rzecz Niemiec gotów był pójść rząd francuski.

**Garlicki:** Piłsudski doskonale rozumiał, że dla Francji stosunek do Polski jest zawsze funkcją stosunku do Niemiec. Wystarczyło śledzić uważnie, a czynił to przecież, linie polityki francuskiej po Lokarno, by nie mieć złudzeń, że nawet jeśli Francja przyjmuje wobec Niemiec ton bardzo stanowczy, to są to jedynie elementy gry dyplomatycznej, której celem jest unormowanie stosunków z Niemcami i przekreślenie możliwości wojny (*Andrzej Garlicki - Od Brzeźcia do maja, Czytelnik, Warszawa 1986, s.181*)

**Kronikarz:** Piłsudski dał temu wyraz między innymi 24 października 1932 r., na początku rozmowy z rozpoczynającym misję w Polsce francuskim attaché wojskowym pułkownikiem Charlesem d'Arbonneau.

**Piłsudski:** Pierwsze trudności sprawi panu chłód i podejrzliwość, z którymi się pan spotka. Jest to skutek pożałowania godnej polityki stosowanej przez Francję wobec Polski... Tak, tak, musimy się mieć na baczności! Francja nas porzuci, Francja nas zdradzi! Oto co u nas myślą, i musiałem to panu powiedzieć'. (*Jules Laroche, Polska lat 1926-1935. Wspomnienia ambasadora francuskiego, Warszawa 1966, s.112./181/65g/*)

**Nieznanym z imienia polityk:** Sojusz polsko-francuski posiada znaczenie rzeczywiste o tyle, o ile Paryż nie dojdzie do porozumienia z Niemcami lub z ZSRR na bazie antyniemieckiego sojuszu wojskowego. Wielka Brytania odgrywa kluczową rolę w stosunkach europejskich; jej polityka skierowana jest przeciw Związkowi Radzieckiemu. Polska musi dojść z nią, w imię własnych interesów, do porozumienia. Systemy polityczne w Europie są w stanie kształtowania się; z polskiego punktu widzenia gra toczy się o ukształtowanie takich struktur międzynarodowych, w których istnienie niepodległej II Rzeczypospolitej byłoby - z europejskiego punktu widzenia rzeczą konieczną? (*Michał Jerzy Zacharias, Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932-1936, Wrocław 198, s.32-33./165AG/*)

**Ignacy Mościcki:** Polska zawsze będzie odgrywała znaczną rolę w polityce zagranicznej, ze względu na rolę bariery przeciw bolszewizmowi, zwłaszcza że świat europejski i jego ustrój nie jest w tej chwili tak mocny, by nie potrzebował obawiać się ataków z zewnątrz. (*na podstawie notatki Światalskiego z konferencji w Belwederze 29 kwiecień 1931r/115, 198/*)

**Piłsudski:** Wytrzymałość starej Europy wydaje się być znacznie silniejsza, aniżeli tych rzeczy nowych, które są na wscho-

dzie. Stale w polityce zagranicznej nasze pole działania jest na Wschodzie. Tam możemy być silni. Uważam za bezsensowne wdawanie się Polski zbyt skwapliwie w stosunki zagraniczne zachodnie dlatego, ponieważ tam nic innego nie może nas czekać, jak tylko włączenie zachodowi w d... Natomiast na wschodzie zachód będzie zupełnym zerem, bo my mamy bagnety. (*JAG198, 199/*)

**Historyk:** Piłsudski wiedział, że przyszłość Polski bardziej zależna jest od rosnących coraz bardziej w siłę Niemiec i Związku Radzieckiego, aniżeli od słabych i niestabilnych systemów bezpieczeństwa ukształtowanych po I wojnie światowej w Europie. Nie uważał za słuszną, by Polska pozostawała na straży ich istnienia w chwili, gdy nigdzie nie znajdują one obrońców. Umiejętnie starał się wygrywać sprzeczność pomiędzy wschodnim i zachodnim sąsiadem. Jednocześnie według jego wytycznych dyplomacja polska przestrzegała zasady, by pod żadnym pozorem nie wiązać się w militarny sojusz z Niemcami przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ani ze Związkiem Radzieckim przeciwko Niemcom. Piłsudski uważał, że pod żadnym pozorem nie można dopuścić do tego, aby wojska tych państw znalazły się na terytorium Polski. W jego przekonaniu sytuacja taka groziła utratą niepodległości. Z drugiej strony był otwarty na pokojową współpracę zarówno ze Związkiem Radzieckim jak i Niemcami.

**Kronikarz:** Na początku lat trzydziestych ubiegłego stulecia w prasie radzieckiej pojawiły się nagle głosy uznające prawo Polski do Pomorza i atakujące rewizjonizm niemiecki.

W lecie Niemcy opuściły konferencję geneńską oświadczając, że nie powrócą do stołu obrad, póki nie zostanie uznana zasada równości praw między narodami. Za tym szlachetnym sformulowaniem kryło się niemieckie żądanie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, a więc przekreślenia postanowień w tej dziedzinie traktatu wersalskiego (*1. Anna Radziwiłł, Wojciech Roszkowski Historia 1871-1945, Wydawnictwo Naukowe PWN, W-wa 1994, s.246; 2. Andrzej Garlicki - Od Brzeźcia do maja, Czytelnik, Warszawa 1986, s.173.*)

**Historyk:** Rozwój sytuacji w Niemczech i polityką mocarstw wobec Niemiec zaniepokoiła Związek Radziecki i Polskę.

**Kronikarz:** 25 lipca 1932 roku został zawarty w Moskwie polsko-radziecki pakt o nieagresji. Przewidywał wyrzeczenie się wojny i wstrzymanie się od uczestnictwa w układach skierowanych przeciw drugiej stronie. W sierpniu 1933 r. moskiewskie „Izwiestija” powstanie niepodległej Polski określiły jako jeden z niewielu faktów pozytywnych wytworzonych przez wojnę światową w Europie. (*Michał Jerzy Zacharias, Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932-1936, Wrocław 198, s.32-33; Anna Radziwiłł, Wojciech Roszkowski Historia 1871-1945, Wydawnictwo Naukowe PWN, W-wa 1994, s.246*) (cdn.)

**P**ociągami towarowym przybyliśmy do nieznanego nam Koszalina 10 września 1945 r. Nasz wagon zepchnięto na boczny tor, a cały bagaż musieliśmy wyładować na rampie i rozładować się na niej wraz przywiezioną krową, by po dalekiej podróży nieco odpocząć.

Udałem się do miejscowego oddziału Powiatowego Urzędu Repatriacyjnego celem zarejestrowania się i uzyskania pomocy w zakwaterowaniu, gdyż zawiadowca stacji kolejowej ponaglał, aby opróżnić rampę. W oddziale PUR, zlokalizowanym w budynku szkolnym przy ul. Krzywoustego powiedziano, że możemy korzystać z posiłków, a jeżeli chodzi o mieszkanie, to należy szukać we własnym zakresie. Poszedłem więc do Zarządu Miasta przy ul. Grotgiera 4, gdzie ówczesny burmistrz Czesław Mikołajczyk powierzył załatwienie sprawy mieszkaniowej Feliksowi Binasiowi, kierownikowi działu kwaterunkowego. Ten pokazał mi kilka mieszkań, ale były one zdemolowane.

Na remont mieszkania trzeba by było długo czekać. Znalazłem więc przy ul. Czystej 2 (później Barlickiego) wolną stodołę, przetransportowałem tam bagaż i zamieszkałem w niej z rodziną i krową - Bašką. Całe szczęście, że był wówczas pogodny okres. Już dawno stodoły tej nie ma, została rozebrana, a na jej miejscu posadzono drzewka owocowe.

Pierwsze wrażenie z Koszalina było okropne. Stacja kolejowa, jak i centrum w dużej mierze były spalone. Dookoła znajdowały się rupiecie i śmieci, a gdzieniegdzie unosił się odór. Ulice były tylko częściowo oczyszczone i nie wszystkie przejezdne. Ruch natomiast był spory i to za sprawą wojska radzieckiego oraz polskiego.

W Koszalinie, w tym samym miejscu co dzisiaj, mieścił się urząd województwa szczecińskiego z wojewodą Leonarodem Borkowiczem na czele. Były już prowizoryczne komitety partyjne PPR, PPS i - podobno - innych stronnictw. W lewym skrzydle gmachu Urzędu Wojewódzkiego stacjonowało Dowództwo Okręgu Wojskowego. W tym samym skrzydle, znajdowało się starostwo powiatowe ze starostą Edmundem Dobrzyckim (później docentem Wyższej szkoły Rolniczej w Szczecinie). Okręgowy Sąd, a także Sąd Grodzki wraz z Prokuraturą Sądu Okręgowego, mieściły się w dwupiętrowym budynku mieszkalnym przy ul. Matejki 19 (obecnie Stronictwo Demokratyczne). Prezesem Sądu Okręgowego był Kazimierz Cukierski, a prokuratorem S.O. - Janusz Kulicki.

Mając do dyspozycji stodołę, jako bazę mieszkaniową, zacząłem rozglądać się za pracą. Udałem się do Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia, gdzie zastałem kierownika wydziału dr med. Hieronima Powiertowskiego, który później jako docent był kierownikiem Kliniki Neurochirurgicznej w Poznaniu i naszym konsultantem. Kierownik po naradzie z inspektorem lekarskim dr Januszem Dambrotiem i kierownikiem Wojewódzkiej Kolumny Sanitarno-Epidemiologicznej dr Henrykiem Gardziałkowskim podał mi kilka nieobsadzonych placówek, jak Szpital Re-

jonowy w Trzebiatowie, Ośrodek Zdrowia w Płotach bądź w Bobolicach. Zaproponował mi także objęcie stanowiska lekarza powiatowego w Koszalinie.

Zmęczony repatriacją oraz związanymi z nią przeżyciami i kłopotami, po naradzie z żoną postanowiłem pozostać w Koszalinie. Stanowisko lekarza powiatowego, zdecydowałem się objąć 16 września 1945r.

Ciągnęła mnie bardziej praca szpitalna, jednak i praca administracyjno-organizacyjna nie była mi obca, ponieważ w latach 1936-1939 byłem asystentem chirurgii w Braślawiu, i lekarzem powiatowym tamtejszego starostwa.

Jako lekarz powiatowy musiałem szyb-

dobno bożnicy żydowskiej (obecnie Gnieźnieńskiej 71), zmodernizowany i rozbudowany budynek Bałtyckiego Teatru Dramatycznego) i przy ul. Zwycięstwa 117, a obecnej Szkole Podstawowej nr 1. Obok tego, w budynku, gdzie obecnie jest Klub Nauczyciela, mieściła się kostnica. Wszystkich łóżek zakaźnych było około 250. Tym szpitalem kierował dr med. Feliks Pawłowicz, ftyzjatra z Wilna, późniejszy dyrektor Sanatorium Przeciwgruźliczego i przewodniczący zespołu konsultantów wojewódzkich. Do pomocy miał niemieckiego lekarza J. Kriegera, pielęgniarkę Naruszewicz oraz kilka niemieckich, jak i przyuczonych pielęgniarek.

W owym czasie panowały również choroby weneryczne, dlatego też zorganizowany był prymitywny szpital skórno-wenerologiczny na 30 łóżek przy ul. Gnieźnieńskiej 30, a pierwszym jego dyrektorem był dr Marek Szer, mający do dyspozycji przyuczone pielęgniarki Jadwigę Lewandowską, Leokadię Smagałę i jednego sanitariusza.

Przy Urzędzie Wojewódzkim była przychodnia dla funkcjonariuszy państwowych, w której przyjmowali lekarze Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia i częściowo lek. Józef Hildebrandt, ówczesny dyrektor Szpitala Powiatowego Ogólnego.

Urząd bezpieczeństwa, Milicja Obywatelska i inne instytucje (PKP) miały własną przychodnię, gdzie urzędował lek. Mikołaj Boksański. Ten sam lekarz przyjmował chorych ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Słowackiego 1 (później Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych), gdzie kierownikiem administracyjnym był Ireneusz Sztam-

pie. Przy ul. Zwycięstwa 30 mieściła się Poliklinika Miejska, w której pracowali: absolwent medycyny Józef Korzeniowski, później już jako lekarz, pielęgniarka Winiarska i Irena Gelbert jako pomoc administracyjna.

Dużą pomocą w lecznictwie był miejscowy oddział PCK znajdujący się przy ul. Świerczewskiego 10 z kierownikiem kpt. rezerwy Stanisławem Fliszewskim. W przychodni PCK pracował absolwent medycyny Bolesław Fronckiewicz, później już jako lekarz Miejskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego, pielęgniarka Maria Pławska i jedna rejestratorka. Placówka obsługiwała również repatriantów. Posiadała ona gabinet rtg obsługiwany dodatkowo przez dr Pawłowicza.

Z cywilną służbą zdrowia współpracowali lekarze garnizonowego szpitala.

Pomoc dentystyczną zapewniali: lekarz stomatolog Danuta Plutecka przy ul. 1 Maja i technik dentystyczny Henryk Frydendberg.

Lecznictwo zaopatrywało się w leki częściowo z przydziału Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia, a przeważnie w prywatnej aptece mgr farm. Jana Pleskaczewskiego przy ul. Zwycięstwa 30 (późniejsza apteka społeczna nr 10). W budynku apteki na II piętrze mieściło się prywatne laboratorium analityczne lekarza Lucjana Olszewskiego.

Mimo, zdawałoby się, tak znacznie rozbudowanej sieci placówek, co prawda bardzo prymitywnych, ogólna sytuacja cywilnej służby zdrowia była trudna. Brak było personelu lekarskiego (ci sami lekarze ob-

### Koszalińscy pionierzy

# Mój pierwszy rok na Pomorzu Środkowym

ko zorientować się w sytuacji w zakresie opieki medycznej w mieście i powiecie, a szczególnie w sytuacji epidemiologicznej.

Obiekty szpitalne niemieckie, a także inne większe budynki były zajęte przede wszystkim przez szpitale radzieckie. Poniemiecki szpital (Diakonissen Krankenhaus) przy ul. Marchlewskiego 7 (obecnie Wojewódzki Szpital Zespolony) zajęty był przez radziecki szpital chirurgiczny. Podobny charakter miał szpital w budynku niemieckiego sanatorium przeciwgruźliczego w Rokosowie (obecnie Zespół Przeciwgruźliczy i chorób Płuc). Szpitale radzieckie o różnym przekroju zajmowały też niemiecki budynek sądowy przy ul. Waryńskiego (późniejszy Komitet Wojewódzki PZPR), budynek szkolny przy ul. A. Lampego 30 (obecnie Zespół Szkół Zawodowych) i budynek szkolny przy ul. Laskonogiego (obecnie nieistniejący - został zburzony). Wojsko Polskie miało swój szpital garnizonowy przy ul. Fałata 3 (później Ośrodek Doskonalenia Kadr Medycznych) na 200 łóżek, komendantem był mjr lek. Kazimierz Mulat.

Cywilna służba zdrowia miała prowizoryczny nieduży szpital, zwany Powiatowym Szpitalem Ogólnym, na 60 łóżek, w budynku niemieckiego Urzędu Finansowego przy ul. Psie Pole 2 (obecnie M. C Skłodowskiej).

Ze względu na epidemię chorób zakaźnych, jak dur brzuszny lub osutkowy, czerwonka, bądź bionica został doraźnie utworzony szpital zakaźny w trzech pomieszczeniach - przy ul. Psie Pole 1 w byłej po-



slużiwali kilka placówek) i średniego, brakowało wyposażenia, środków transportowych itp. Personel medyczny pracował ponad siły, nie licząc się z godzinami pracy, zawsze gotów na każde wezwanie, nie zwracając uwagi na dodatkowe wynagrodzenie. Szpitale zaopatrywały się w żywność przeważnie w prymitywnych sklepach, których było sporo, a częściowo na targu. Korzystano także z uspołecznionych placówek handlowych, jednak nie było ich dużo. Były cztery sklepy spółdzielcze, zorganizowane przez Hieronima Staszewskiego, późniejszego aktywnego działacza gospodarczego i społeczno-politycznego, pioniera ziemi koszalińskiej.

Najważniejszym zadaniem służby zdrowia w tym czasie była walka z chorobami zakaźnymi i likwidacja groźnego stanu epidemiologicznego, któremu sprzyjały złe warunki sanitarno-higieniczne, niedostatek w zaopatrzeniu w wodę, brud, zawieszenie i tu i ówdzie spotykane w gruzach rozkładające się zwłoki zwierzęce, a nawet ludzkie. Jako lekarz powiatowy miałem ręce pełne roboty, chodziło przede wszystkim o jak najszybsze wykrycie wszystkich przypadków chorych zakaźnie, zwłaszcza w terenie i szybkie ich izolowanie. O szerszej profilaktyce trudno było myśleć, gdyż nie mieliśmy dostatecznej liczby kadry sanitarno-epidemiologicznej. Na terenie powiatu nie było żadnego lekarza, jedynie w Sarbinowie był punkt sanitarny PCK, w którym pracowała położna Stanisława Zielaskowska (później oddziałowa Szpitala Wojewódzkiego) i w Bobolicach, dokąd dojeżdżał z Koszalina przyuczony felczer Jerzy Starzyński.

Nawiązałem bliski kontakt z szefem sanitarnym DOW, płk. Lek. Mieczysławem Kowalskim (późniejszym generałem i szefem sanitarnym Wojska Polskiego), który okazał duże zrozumienie i pomoc w zaopatrzeniu w szczepionki. Wojewódzka Kolumna Sanitarno-Epidemiologiczna miała jednak duże kłopoty z terenem całego województwa, więc nie była w stanie przyjąć z większą pomocą miastu. Dzięki znajomości języka rosyjskiego nawiązałem współpracę z radzieckimi lekarzami epidemiologicznymi, którzy pomogli w dostarczeniu środków dezynfekcyjnych i dezynfekcyjnych.

W porozumieniu ze starostą Edmundem Dobrzyckim zwołałem naradę wszystkich sołtysów z terenu powiatu, udzielając im wskazówek odnośnie chorób zakaźnych. Zorganizowana też została powiatowa kolumna przeciwepidemiczna. Składała się z przyuczonych dezynfektorów w osobach Antoniego Zaklukiewicza, Edwarda Bema i Niemca Williiego Knopfa (woźnica) oraz jednej parokonnej bryczki. Wyposażono ją w znalezione w piwnicach gmachu Urzędu Wojewódzkiego środki dezynfekcyjne (lizol, proszek DDT, wapno i rozpylacze), a także przydzielone przez zakaźny szpital radziecki. Po zgromadzeniu jeszcze szczepionek dostarczonych przez Woj. Kolumnę Sanitarno-Epidemiologiczną i szefa sanitarnego DOW, skromna kolumna wyruszyła w teren celem rozszerzenia dotychczasowej akcji szczepiennej i dezynfekcji źródeł zarazy.

Największe ognisko epidemiczne duru brzuszego, osutkowego i czerwonki było w rejonie majątku Śmiechów, skupisku ludności niemieckiej. Ludność ta niechętnie poddawała się szczepionkom, gdyż nie ufała Polakom. Dla obalenia nieufności w majątku Śmiechów dezynfektor Antoni Zaklukiewicz, ponieważ nie był dotychczas szczepiony,

pierwszy zaszczepił się na oczach zebranych. Odtąd nasza akcja poszła łatwiej. Kolumna pracowała z dużym wysiłkiem do późnej nocy. Jeżdżąc od wsi do wsi wyszukiwała przypadki zachorowań, a dotychczas nie szczepionych szczepiła. W mieszkaniach chorych skierowanych do szpitala przeprowadzała dezynfekcję. Wytężona praca kolumny po pewnym czasie przyniosła korzystne rezultaty.

Poza ciężkimi obowiązkami służbowymi trzeba było pomyśleć o sprawach domowo-rodzinnych. Dokuczyło mieszkanie w stodole, tym bardziej że była już połowa października. Wyszukałem więc przy ulicy Armii Czerwonej 26 pustą, zdemolowane mieszkanie, odremontowałem je i na początku listopada 1945 r. zamieszkałem w znów lepszych warunkach. Miałem cały czas duży kłopot z krową Baśką, lecz i tę umieściłem w jednej z piwnic z oddzielnym wej-

ściem. Nie chciałem się jej pozbyć, gdyż z jednej strony mieliśmy świeże, dobre mleko, a z drugiej przywiązanie do niej, jako towarzyszkę podróży z Brasławia było ogromne.

Dodam, że później - na wiosnę 1947 r. przenieśliśmy się do starej willi przy ul. Armii Czerwonej 51, którą potem wykupiłem, korzystając w znacznej mierze z rekomensaty z tytułu pozostawienia mienia na Wileńszczyźnie. (cdn.)

Józef Szantyr

*Od redakcji: Publikacja jest przedrukiem pierwszej części wspomnień autora, które ukazały się na łamach Głosu Pomorza (nr 109) 1 czerwca 1985 roku. Drugą część zamieścimy w następnym wydaniu Gazety Ziemskiej.*

## Nie wódz nas na pokuszenie!

Nigdy nie zapomnę pewnej sekwencji z filmu mego ulubionego reżysera Felliniego, choć tytułu samego filmu nie pamiętam. Oto cudowna więź ojca z synem, ojciec wspinał się na dach, syn wspinał się na dach, sytuacja wręcz idealna. Nadchodzi jednak moment, gdy ojciec karze syna wymierzając mu siarczysty policzek. Co zatem się stało? Pozornie nic ważnego. Syn któregoś razu zostawił pieniądze na stole, chcąc sprawdzić uczciwość służącej, która od dziesięcioleci nie ukradła nawet drobiazgu w domu państwa. Tym razem służąca skusiła się i ukradła. Za co ojciec ukarał dotąd nad wyraz wzorowego syna? Ogromnie zaskoczony synowi powiedział krótko: Gdybyś nie sprowokował naszej od dziesięcioleci uczciwej służącej, ona pozostałaby do końca życia uczciwa. A więc ty uczyniłeś z niej złodziejkę. Tę sekwencję filmową zapamiętałem na zawsze, bo jej sens oddaje mądre modlitewne

### Nie wódz nas na pokuszenie!

Naprawdę z dużym prawdopodobieństwem można twierdzić, że postanka Sawicka mogła do końca życia być człowiekiem uczciwym, gdyby nie została sprowokowana jak ta kobieta z filmu Felliniego. Dodatkowym świństwem jest, że prowokacji dokonano w imieniu Państwa, które reprezentują służby specjalne, działające również za podatki posłanki Sawickiej. Agent T. szpanował najdroższymi samochodami, szastał wszem i wobec pieniędzmi. Nikt nie wątpi, że nie były to jego własne samochody i własne pieniądze. Powtarzam, agent T. robił to wszystko za pieniądze podatników, czyli za nasze pieniądze.

Żadnemu państwu, jeśli chce być przyjazne, nigdy nie wolno wystawiać swoich obywateli na niebezpieczną próbę. Nikt nie jest przecież idealny. A państwo popełniło czyn karygodny, sprzeniewierzając się mądrej modlitewnej sentencji

### Nie wódz nas na pokuszenie!

Najstraszniejszym jest fakt, iż agent działający, jak już powiedzieliśmy, w imieniu państwa, rozkochał w sobie biedną kobietę. A już szczytem cynizmu byłby fakt, iż zrobił to za wiedzą swoich przełożonych. I tu na chodzą obłądana myśl: być może przełozeni

owego agenta pozwolili mu na tak że wszech miar niemoralny czyn, oby tylko osiągnąć cel w myśl zasady „fas et nefas”.

Nie ma na taką sytuację odpowiednich słów. Po prostu paranoja!

I tu wszystko ma początek w złamaniu owego modlitewnego

### Nie wódz nas na pokuszenie!

Ktoś może w tym miejscu powiedzieć, że prowokacja ma odstraszyć ludzi przed korupcją. Takie tłumaczenie nie może nikogo przekonać, jeśli prowokacja pociąga za sobą ofiary, których mogło nie być. Ponadto, i to nie mniej groźne, prowokacja często używana jest dla celów politycznych, każda więc ekipa mająca władzę może w podstępny sposób zwałaczać konkurencję, opozycję.

Nigdy dotąd w tych felietonach nie odwoływałem się do instytucji Kościoła, bowiem słusznie nie powinniśmy go wciągać w politykę. Jednakże modlitewna treść sentencji **Nie wódz nas na pokuszenie!** jest natury wyłącznie moralnej. Można więc oczekiwać, iż Kościół zabierze głos w sprawie nagminnego stosowania obecnie czynów, które zwą się prowokacją.

Obok prowokacji nie mniej groźny jest fakt jakże łatwego obecnie stosowania przez służby specjalne podsłuchu obywateli. A jeszcze groźniejszy to objaw, gdy podsłuchy te są robione dla celów prywatnych. Związczą, że spośród dwunastu, aż dziewięć takich służb, jest uprawnionych do podsłuchu. Nie wiem, czy w całym okresie istnienia Polski od chwili odzyskania niepodległości kiedykolwiek było aż tak dużo służb specjalnych! Ich ilość chyba nie świadczy dobrze o danym państwie.

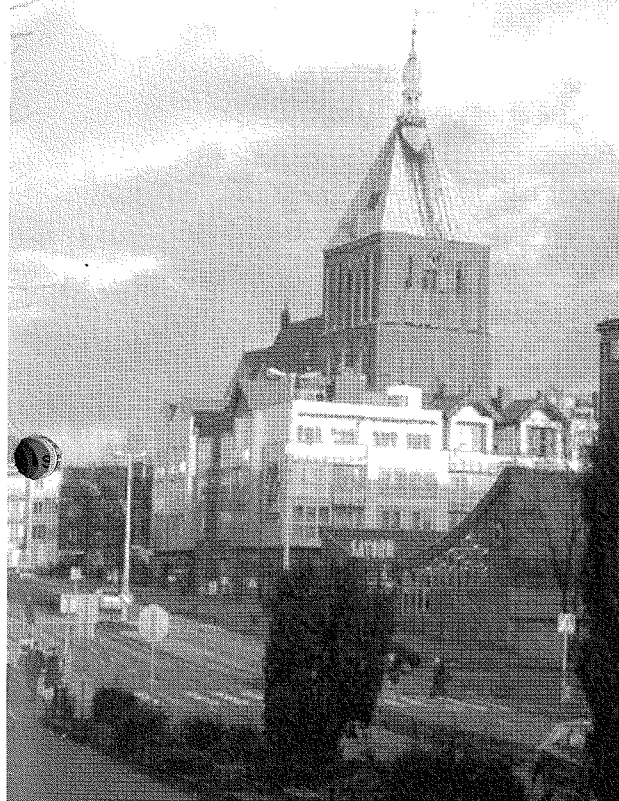
Czesław Kuriata

**P.S.** Zarówno w przypadku Sawickiej jak Marczuk-Pazury agent T. udawał zakochanego, czyli, jakby to powiedzieć, był swego rodzaju oszustem matrymonialnym. W pierwszym przypadku z sukcesem, druga wozila go na Ukrainę, aby przedstawić swoim rodzicom. U jednej i drugiej kobiety agent T. wzbudzał litość mówiąc, że był sierotą wychowanym przez ciotkę. O swoim sieroctwie mówił także mężczyźnie, z którym rozmawiał w sprawie kupna domu, aby skompromitować Jolanę Kwaśniewską.

Czy agent T. swoim sieroctwem zmniejszałby groźność i bezwzględnych członków gangu? Istotą prowokacji powinna być denuncjacja przestępców i ich unieszkodliwienie, ukaranie - a nie wyszukiwanie kandydatów na potencjalnych przestępców.



# Centralny kościół Koszalina



Gotycka, trzynawowa bazylika została zbudowana w pierwszej połowie XIV w. Dzięki funduszom wiernych, siostrzom cysterkom oraz licznych pielgrzymów przybywających do sanktuarium Matki Bożej na Górze Chełmskiej. Przez 200 lat była ona świątynią katolicką, a od 1534 r. - przez 400 lat służyła kultowi protestanckiemu, by ponownie w 1945 r. służyć katolikom. Dopiero w 1972r. dotychczasowy kościół parafialny został podniesiony do godności Katedry pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Wnętrze Katedry jest zimne i surowe. Protestanci usunęli większość zbędnego ich zdaniem wyposażenia. Ostała się jedynie kamienna chrzcielnica wykuta w wapieniu muszlowym, w kształcie szesnastobocznej.

Ołtarz tworzy metalowa krata z szesnastoma figurami z drewna dębowego. Centralne duże figury to Maria z Dzieciątkiem, św. Jan Chrzciciel i św. Jan Ewangelista. Po bokach biskupi: św. Wojciech i św. Otton z Bambergu. Figury mniejsze to 12 apostołów, święci rycerze Jerzy i Maurycy, a dalej męczennicy Kosma i Damian.

Nawy, prezbiterium i kruchtę przyozdabia sklepienie gwiaździste o żebrach z kształtowanej w trójliść cegły. Okna prezbiterium ozdabiają witraże przedstawiające Jezusa z Martą i Marią, gołębia

jako Ducha św., Jezusa z młodzieńcem z Emaus i Marcina Lutra. W łuku tęczowym umieszczony został gotycki krucyfiks. Końce krzyża ozdabiają medaliony z wyobrażeniami czterech ewangelistów.

Ważnym elementem wystroju są organy z 1519r. Od 1966r. co roku organizowane są Koszalińskie Koncerty Organowe, a od 1972r. koncerty te podniesiono do rangi festiwalu. W 1973r. wyremontowano je i teraz zaliczają się do najlepszych w kraju.

Od zachodu dostawiono czterokondygnacyjną wieżę (56m). Wieńczy ją sześcioboczna galeryjka, nad nią jest latarnia z hełmem cebulastym. W dolnej kondygnacji znajdują się dwa portale wejściowe. Pod wieżą znajdują się płyty nagrobne: pierwsza z nieczytelnymi dziś inskrypcjami z przełomu XVI-XVII w., druga to nagrobek starosty koszalińskiego Petera Kameke.

Przy ścianie północnej mieści się sarkofag zmarłego w 1996 r. pierwszego biskupa diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej, ks. Czesława Domina.

W latach 1842-1845 oraz w 1972 katedra przeszła gruntowną regotyzację. Obecnie też jest remontowana. Ale mimo licznych pożarów i remontów, katedra zachowała swój gotycki wygląd, aż do dnia dzisiejszego. Jest ona świadkiem najstarszej historii miasta jak i czasów nam współczesnych.

Do dziś pozostaje centralnym kościołem miasta.

**Teresa Bochenek**

## Osobliwości przyrodnicze

# Malina właściwa

Jedna z najstarszych roślin zbieranych przez człowieka (już w epoce kamiennej). Jako cennej leczniczą ceniono ją w starożytności i istnieje na ten temat wiele wzmianek w literaturze. W medycynie ludowej maliny stosowano jako lek przeciw niedokrwistości (zawartość żelaza i miedzi), przeciw skorbutowi i jako środek przeciwgrypowy. Mnisi tybetańscy leczyli liśćmi maliny neurastenię.

Jest to krzew występujący w stanie dzikim niemal w całej Europie (oprócz Portugalii i Islandii), nawet w klimacie chłodnym i subarktycznym Azji, Ameryki Północnej i Skandynawii. Roślina dorasta do 2 m, tworzy podziemne rozłogi, pędy wydłużone różgowato i łukowo zwieszane pokryte kolcami.

Liście: 3-5-7-listkowe (liście pędów owocujących zawsze 3-listkowe). Pod spodem białe - kutnerowato owłosione, z wierzchu nagie, boczne listki siedzące. Są żywicielem gąsienic motyli; niedźwiedziówki włodarki i barczatki wilczomleczówki. Kwiaty; białe, zwisłe, zebrane w wiechy, obcypylne. Kwitnie od maja do sierpnia, roślina miododajna. Owoc; składa się z licznych puszysto owłosionych małych pestkowców tworzących owoc zbiorowy-malinę. Kolor od czerwonych (rzadziej żółtych) do ciemnopurpurowych. W porze dojrzewania lekko oddziela się od

stożkowego dna kwiatowego. Nasiona o strukturze siatkowatej, pomarszczone.

Malina tworzy mieszańce z jeżyną popielicą. Gatunki pokrewne to malina kamionkowa i malina moroszka-torfowiska, roślina klimatu chłodnego. w Polsce pod



całkowitą ochroną. Owoce maliny właściwej są bogate w cukry, witaminy (A,B1,B2,C i niewiele PP), sole mineralne (związki potasu żelaza i miedzi), pektyny, pochodne cyjanidyny oraz olejek eteryczny. Liście zawierają; garbniki, kwasy organiczne, witaminę C, śluzu, żywice. Liście działają moczopędnie, żółciopędnie, przeciwzapalnie, ściągająco. Mogą być stosowane jako lek przeciwbiegunkowy oraz przy leczeniu nieżytów żołądka i jelit, znoszą także bolesne skurcze mięśni gładkich w jelitach, macicy i ścianach naczyń krwionośnych. Podobnie jak owoce działają ogólnie wzmacniająco, napotnie, poprawiają przemianę materii. Owoce maliny są znanym środkiem napotnym aczkolwiek nie udało się chemicznie wyizolować substancji, która powoduje pocenie.

Napar z suszu owocowego i liści stosuje się w stanach chorobowych z przebiegiem wysokiej gorączki (infekcje bakteryjne i wirusowe, anginy, przeziębienia). Po wypiciu naparu po ok. godzinie występuje obfite pocenie powodujące spadek gorączki i szybsze ustępowanie choroby. Owoców maliny nie powinni spożywać chorzy z niewydolnością nerek i ze skazą moczarnową gdyż duża zawartość puryn powoduje u nich wzrost stężenia kwasu moczowego we krwi.

**Teresa Bochenek**



# „Sprzątanie Świata” w Koszalinie - czytaj str. 4

